Nr. 30. Kraków, Sobota 25 Stycznia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	102 kor. — h.	51 kor. — h.	25 kor. 50 h.	8 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwurazową „ „	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.494.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupscyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Szczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Hermes Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger und Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse. (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 2·50 od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 1·50. **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Imperyalizm czeski.

Kraków, 25 stycznia.

Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów życia narodów po tej wojnie będzie z pewnością — nagłe wybujanie imperyalizmu czeskiego. Badający to zjawisko socyologowie późniejsi na przykładzie czeskim będą mogli najlepiej studyować przyczyny tej imperyalistycznej choroby, na którą zapadają w pewnych warunkach wszelkie mieszczaństwa, jej przebieg i jej skutki. Już teraz jednak można być pewnym, że skutki tego bzika imperyalistycznego, który ogarnął nagle mieszczaństwo czeskie, okażą się dla narodu czeskiego tak samo fatalnemi, jak okazały się fatalnemi w tej wojnie dla wszystkich innych tą nieszczęsną chorobą nawiedzonych narodów.

Czesi w ciągu dwóch miesięcy rozwinęli taką zaborczość, jaka [illegible] do ich rzeczywistej siły liczebnej, do ich realnej wartości kulturalnej i cywilizacyjnej nie ma sobie równej w nowoczesnej historyi. Nie można jej porównać nawet z imperyalizmem węgierskim, tak niesławnie obecnie upadłym, ponieważ wprawdzie ośm milionów Węgrów chciało tak samo panować nad czternastoma milionami niewęgrów, jak dzisiaj 6 milionów Czechów, usiłuje ujarzmić około dziesięć milionów nieczechów, to jednak między Węgrami wczorajszymi a Czechami dzisiejszymi zachodzi ta różnica, że Węgrzy mieli za sobą wielowiekową tradycyę nieprzerwanego bytu państwowego, że przedstawicielstwem tej tradycyi była magnaterya węgierska, [illegible] bardzo sprężysta i silna, że wreszcie narodowości, które imperyalizm węgierski ujarzmiał, w najlepszym razie dorównywały poziomowi kultury węgierskiej.

Imperyalistyczne mieszczaństwo czeskie, olśnione sukcesami słynnego lokaja u hrabiego Stuergkha, który panu swemu wykradał z biurka tajne dokumenty, tudzież owym nadzwyczajnym atramentem, którym politycy czescy pisywali w czasie wojny swe raporty dla władz francuskich, wyobraziło sobie, że przez te równie stylowe, jak wiekopomne czyny położono już zostały niewzruszone fundamenty nie tylko pod małe państwo narodowe czeskie, ale zgoła pod wielkie imperyum, sięgające od Chebu po Munkacz i od Budziejowic co najmniej po Preszburg. Pan Kramarz pragnie odegrać rolę Tiszy. Zapomina jednak o tem, że Tisza pozostawił sobie przynajmniej jednego sojusznika w osobie imperyalistów niemieckich, dr Kramarz zaś czuje się widocznie tak potężnym, iż depce po nogach wszystkim bez wyjątku sąsiadom.

Nagły nocny napad czeski na Bogumin stanowi niespodziankę nawet w długim szeregu tych nadzwyczajnych czynów, których imperyaliści czescy w kilku tygodniach swego istnienia zdążyli dokonać. Świadczy to bardzo dobrze o ich energii, ale bardzo źle — o ich rozumie politycznym. Przez ten napad bowiem zamknęli dokoła siebie krąg nieprzyjaciół. Dzwono polskie w tem kole jest wprawdzie najkrótsze. Ale „bracia“ Czesi mylą się mocno, jeżeli sądzą, że także i — najsłabsze. Historyi nie robi się z dziś na jutro. Polskiego Śląska będziemy bronili wszystkiemi rozporządzalnemi środkami. A pamięć o czeskiej lojalności przechowają u nas wiernie nietylko współcześni, lecz także potomni. Nadarzy się kiedyś sposobność do sprezentowania rachunku.

Samego wypadku zbyt tragicznie nie bierzemy. Wybuch imperyalizmu czeskiego zbyt jest sztuczny, zbyt mało ma naturalnych źródeł siły rzeczywistej, ideologia jego jest zbyt prymitywną, aby cała ta impreza osiągnęła nawet ten cel skromny a realny, który jej w rzeczywistości postawiono t. j. aby na dłuższy czas mogła utrzymywać zradykalizowane masy czeskie w szale nacyonalistycznym zdala od zagadnień socyalnych.

Wiadomości dochodzące z Czech rozmaitemi drogami, drogę oficyalnej agencyi telegraficznej czeskiej oczywiście wyłączając, potwierdzają zgodnie, że repertuar szumnych festynów narodowych, któremi oligarchia praska utrzymywała dotąd swoje masy w stanie niepoczytalności zbiorowej, jest już na wyczerpaniu. „Divertisement“ bogumińskie jest, zdaje się, końcowym punktem programu.

Ale publiczność czeska zaczyna coraz liczniej opuszczać „teatrum“ pana Kramarza i Soukupa, zwracając swoje sympatye ku sprawom bardziej jej bliskim — ku bolszewizmowi. Czesi od pierwszej chwili nowego stanu rzeczy występowali w rynsztunku jedynych pogromców bolszewizmu w Rosyi. Okazywali dalej wielką usilność w oczernianiu nas przed zachodnią Europą, reklamując nas jako urodzonych i nieuleczalnych anarchistów. Tymczasem jeżeli gdzie stosunki zaczynają coraz bardziej zbliżać się do rosyjskich, to właśnie w Czechach. Zamachy, bunty wojskowe i strajki, oto nieomylne objawy ciężkiej choroby, która nurtuje społeczeństwo czeskie, wysławiane przed światem jako wzór siły i harmonii zgoła prestabilitarnej.

Kiedy niedawno w Kładnie słynny bolszewik czeski Muna na wielotysięcznem zgromadzeniu robotniczem pod gołem niebem propagował dyktaturę proletaryatu, potężni „zdobywcy“ Bogumina nie odważyli się aresztować go, lecz wysłali przeciw niemu samego ministra Soukupa i córkę prezydenta republiki pannę Alicye Masarykównę, aby oboje przemawiali przeciw dyktaturze proletaryatu. Dziwaczny ten turniej oratorski zakończył się jednak całkowitą klęską i Soukupa i panny Alicyi... Robotnicy przyznali słuszność Munie.

Smeralowcy na Morawach prowadzą coraz intenzywniejszą akcyę bolszewicką. Do nich zaś przyłącza się lewe skrzydło socyalistyczne Stivina i Johannesa, ściągając na swoją stronę coraz więcej zwolenników. Jednem słowem okazuje się, że fabrykowanie „Kraledworskich rukopisów“ w literaturze jest o wiele łatwiejszem niż w — życiu i polityce... Tu bowiem fałszywie dobrany atrament występuje na jaw jeszcze prędzej niż tam.

W ostatnich czasach imperyaliści czescy znaleźli sojuszników ze strony, z której się ich chyba najmniej spodziewali, mianowicie ze strony przedstawicieli ciężkiego przemysłu. Nic to nie szkodzi, że potentaci ci do wczoraj byli jeszcze imperyalistami niemieckimi, dla których żadna aneksya pruska nie była za wielka. Dzisiaj z równym impetem popierają oni — imperyalizm czeski. Osławiony dr Kestranek z Kładna pełnymi żaglami popłynął z prądem imperyalizmu czeskiego. Ostatnio zaś generalny dyrektor fabryki Witkowickiej, pan Sonnenschein, jako rzecznik interesów Rotschildów i Gutmannów poszedł w ślady Kestranka. Na posiedzeniu Rady miejskiej witkowickiej pan ten wygłosił przed kilku dniami mowę, w której wywodził między innemi: „Największa część przemysłu żelaznego starej Austryi znalazła się na obszarze republiki czesko-słowackiej. Wskutek tego przemysł żelazny tego nowego państwa przewyższa o wiele jego potrzeby. Stąd niebezpieczeństwo wielkiego przesilenia w tym przemyśle, spadek cen i zysków. Z tego punktu widzenia, jako obywatel nowego państwa czesko-słowackiego, pragnę, aby państwo to jak najbardziej rozszerzyło swoje granice i powiększyło swój obszar gospodarczy“.

To szczere wyznanie pana Sonnenscheina wyjaśnia bardzo wiele. Kto wie, czy zdradziecki napad na Bogumin z jawnym zamiarem opanowania kopalń karwińskich nie ma swojej bezpośredniej przyczyny w nacisku ze strony tego właśnie najświeższego patryoty i imperyalisty czeskiego!

W każdym razie polityka imperyalistów praskich siadła już na słonia ciężkiej industryi. Prędzej czy później zajedzie też tam, dokąd zajechała polityka niemiecka na całem stadzie takich samych lub jeszcze większych i silniejszych śląskich i nadreńskich słoni.

Walki na Śląsku.

Cieszyn, 25 stycznia. **Czesi, maszerujący od Bogumina ku Cieszynowi, zatrzymali się na linii Frysztat—Cieszyn**, w górach Kacytach. **Pod Karwiną toczą się zacięte walki**, w których ochotnicy polscy, młodzież i górnicy, stawiają mężny opór.

Wielką dotychczasową **przewagę liczebną** sił czeskich wyrównywa po stronie polskiej zapał i waleczność ochotników, broniących ojczystej ziemi z prawdziwą zaciekłością. Był wypadek, że chłopiec polski trzymał w szachu sam jeden przez godzinę oddział czeski, złożony z 20 żołnierzy. W obronie także hutnicy biorą waleczny udział. Straty polskie są dotychczas niewielkie.

Misya angielska i amerykańska w Boguminie.

Po naradzie z prezydyum P. K. L. komendant marynarki angielskiej **R a w l i n g s** i porucznik amerykański **F o s t e r** wyjechali wczoraj w południe w towarzystwie przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych z Warszawy, **do Bogumina**. Wynik tej misyi przyczyni się zapewne do wyjaśnienia położenia.

Pogłoski o wodzu wojsk czeskich.

Wedle niesprawdzonych pogłosek, **nadeszłych z Cieszyna**, wojskami czeskiemi na Śląsku dowodzi rzekomo pewien były oficer **angielski**, zaangażowany do służby w armii czesko-słowackiej.

Cofnięcie się Czechów.

Według wiadomości prywatnych, jakie nocą doszły do Krakowa, **wojska czeskie cofnęły się poza Karwinę i stanęły koło Bogumina**.

Misya angielska miała wywrzeć stanowczy wpływ.

Misya koalicyjna we Lwowie.

Lwów, 25 stycznia. Komunikat Komitetu Rządzącego.

Misya koalicyjna przyjechała wczoraj do Lwowa. Mimo warunków, wśród których żyjemy, mimo braku materyału na chorągwie itp. środków dekoracyjnych, całe miasto wystąpiło z tem, kto miał, by uczcić tak miłych nam gości. Na placu obok dworca zgromadziły się tłumy publiczności. Na dworcu kolejowym zebrali się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Wśród obecnych byli gen. Leśniewski, z gronem oficerów sztabowych, hr. Aleksander Skarbek, członkowie Tymczasowego Komitetu Rządzącego, prezydyum miasta, dyrektor policyi, dyrektor kolei i inni funkcyonaryusze cywilni. — Kompanię honorową dał 36 p. p.

O godz. 9 min. 10 przyjechali goście specyalnym pociągiem. Orkiestra zagrała marsyliankę i hymn angielski. Dowódca kompanii honorowej zakomenderował: »Prezentuj broń« i złożył raport wysiadającemu z wozu generałowi francuskiemu **B e r t h e l e m o w i**, który w towarzystwie gen. Leśniewskiego przeszedł wzdłuż frontu kompanii. Za gen. Berthelemy postępowali inni członkowie misyi francusko-angielskiej, oraz polscy oficerowie sztabu. Członkowie misyi przeszli następnie przed frontem kompanii honorowej legii kobiecej. Potem misya udała się do dawnego salonu cesarskiego. Tutaj gen. Leśniewski przedstawił gen. Barthelemowi hr. Skarbka a ten znów przedstawił gościom członków T. K. R. i reprezentacyi miasta.

Prezydent dr **S t e s ł o w i c z** powitał misyę krótką przemową, zakończoną okrzykiem na cześć Francyi i Anglii. Generał **B a r t h e l e m y** odpowiedział w języku francuskim, dziękując za owacyjne przyjęcie. Goście automobilami udali się ku miastu, witani okrzykami »Niech żyje Francya, niech żyje Anglia!« — Generał Barthelemy salutował bez przerwy, poczem zdjąwszy czapkę, powiewał nią w stronę publiczności. Za jego przykładem poszli inni członkowie misyi.

O godz. 12 w południe, gdy misya przejeżdżała z pałacu Potockiego do kwatery gen. Leśniewskiego, wielotysięczny tłum, zebrany pod pomnikiem Mickiewicza, urządził członkom misyi gorącą owacyę. Członkowie misyi udali się pod pomnik Mickiewicza. Tu przemówił do zgromadzonych inż. **H a u s e r**, po nim zaś generał **B a r t h e l e m y**, wyrażając serdeczne podziękowanie wszystkim mieszkańcom za entuzyastyczne przyjęcie i zaznaczając, że członkowie misyi odczuwają głęboką sympatyę dla narodu polskiego.

Hr. **S k a r b e k** powtórzył to przemówienie zgromadzonym w języku polskim i jeszcze raz podziękował misyi, że nie szczędziła czasu i trudów, aby odwiedzić nasze miasto i przekonać się o panujących tutaj stosunkach. Okrzykom radości i powitania nie było końca. Orkiestra zagrała »Jeszcze Polska nie zginęła«, a z piersi tłumów zabrzmiały słowa Roty Konopnickiej. Potem misya odjechała do pałacu Potockiego. Przebieg manifestacyi był bardzo poważny i wywarł nadzwyczajne wrażenie.

Akcya wojskowa w Polsce.

Wedle »Temps« z 14 bm. najwyższa Rada wojenna sprzymierzonych zajmowała się sprawą wkroczenia sprzymierzonych, celem zatrzymania postępów bolszewickich oraz zakończenia konfliktu między Niemcami i Polakami w Poznańskiem.

Program, który wzięto pod uwagę, obejmuje przeniesienie **do Gdańska**, a stamtąd do wnętrza kraju, dywizyj polskich generała Hallera. Dodanoby do nich jedną **dywizyę amerykańską** i jedną dywizyę, złożoną z trzech pułków, mianowicie **francuskiego, angielskiego i włoskiego**. Prócz tego posłanoby do Polski materyał wojenny i dostateczną ilość oficerów, a którzy tworzyliby kadry trzech dywizyj polskich miejscowego zaciągu.

Polska w niebezpieczeństwie.

(Nowy alarm w »Timesie«).

»Times« z dnia 14 bm. przynosi depeszę Mr. **J e f f r i e s a** z Warszawy, wskazującą na **rozpaczliwe położenie**, w jakiem znajduje się Polska. Jest ona zagrożona przedewszystkiem marszem koncentracyjnym bolszewików, zbliżających się ze wszech stron do jej granic. Przedstawiwszy położenie wojskowe z dnia 12 bm., korespondent twierdzi, że w listopadzie bolszewicy wysłali na Polskę 20.000 ludzi, których przybywa po drodze. Jest to armia karna, bo oficerowie karani są śmiercią w razie, gdy karności utrzymać nie mogą. Są też obficie zaopatrzeni w artyleryę i karabiny maszynowe.

Rozkaz generała Focha, nakazujący Niemcom przepuszczać wojska polskie, ma tylko znaczenie moralne, jako dowód przychylności sprzymierzonych. Wobec sztuczek pruskich, znaczenia **praktycznego** mieć nie będzie, gdyż Niemcy dają rozmyślnie fałszywe informacye, by Polacy szli na pomoc zawsze... za późno. A tymczasem **armia Hallera i zapowiedziana pomoc wciąż nie nadchodzi**. Bolszewicy nie zatrzymują się sami u granic Polski, bo śpieszno im dorwać się bogatych łupów i wkroczyć w kraj z taką bogatą kulturą, że ją warto zniszczyć. **Polsce grozi straszne niebezpieczeństwo.**

Konferencya pokojowa — kończy Mr. Jeffries, — musi **natychmiast** zająć się tą sprawą. W przeciwnym razie, o ile chodzi o Polskę, konferencya pokojowa może z równym skutkiem konferować na Marsie i wytyczać granice Saturna.

Z minionych dni.

(Oświadczenie p. Wasilewskiego).

Dnia 14 bm. korespondent »Temps« paryskiego zdawał telegraficznie sprawę ze swej rozmowy z b. ministrem spraw zagranicznych p. Wasilewskim, który mu oświadczył między innemi:

»Polska zmuszona jest do walki z armią ukraińską, z siłami niemieckiemi i z bolszewikami zagranicznymi z jednej strony, a wewnętrznymi z drugiej. Jedynie obecny rząd (p. Moraczewskiego) zdolny jest uratować Polskę od anarchii, która jej zagraża«.

Niestety za późno dowiedzieliśmy się o tem dopiero z »Temps«.

Polska wobec bolszewizmu.

Orężny napór bolszewizmu, poprzedzony przez przednie czaty propagandy ruchliwej, bezwzględnej, niewyrodnej w środkach zawisł nad Polską, utorował sobie drogę do jej bram. Dzierży Wilno. Pochód odbywa się dwoma szlakami, tworząc fatalne kleszcze, które od północy i południa mają zgruchotać siłę naszego oporu. Jedno ramię sięga ku nam z Litwy, z Wilna przez Kowno, wsuwając się złowieszczo w próżnię, wytworzoną przez odwrotową premedytacyę niemiecką. Drugie, przyodziane w hasło narodowości ukraińskiej, lecz społecznie niemniej przewrotowe, trzyma na uwięzi nasze siły wojskowe w Galicyi wschodniej, wyciąga drapieżny szpon ku bałkańskim okolicom Królestwa. Fala kozaków Petlury bije o Lwów, wir agitacyi przesiąka złowrogo ku północy.

Koalicya, prócz sympatycznych emanacyj dziennikarskich, zasypuje nas darem oświaty, które oglądamy głównie w naszej sentymentalnej fantazyi, [illegible] istnym potopem komisyj żywnościowych, wojskowych, naukowych i t. p. tylko — jak dotąd — jeszcze nie przysyła nam urzędowych misyj dyplomatycznych.

Pod ciśnieniem żywiołów socyalistycznych dokonała się w łonie koalicyi zmiana frontu:

GUSTAW DANIŁOWSKI.

TĘTENT.

Powieść.

5

(Ciąg dalszy.)

Pani Lena mimowoli uśmiechnęła się jeszcze bardziej uroczo i zalotnie i rzekła wesoło.

— Dobrze.

— A od kiedy?

— Choćby od zaraz.

— Mam bloczek przy sobie, atramentowe pióro, możemy zaraz spisać kontrakt.

Napisał i począł czytać uroczyście.

„Ja, Stanisław Bohdan Bożydar trzech imion Borski, przyjmuję u pani Leny Topolskiej stanowisko ogrodniczka i obowiązuję się zjawiać nie później jak o piątej i wykonywać bez sprzeciwu wszelkie jej rozkazy, pracować nietylko w ogrodzie, ale i w lesie, gdzie wypadnie, bez pensyi, ale za wikt i co łaska. W razie spóźnienia, jestem obowiązany nazajutrz odrobić swą zaległość...

Wręczył dokument i rzekł:

— Co pani rozkaże.

— Zjesz jeszcze kawałeczek kurczęcia, a potem...

— Pójdziemy do lasu na grzyby — dodał Borski.

— Zgoda.

— Ale chyba pani nie pójdzie w tej sukni?

— Dlaczego?

— Bo jest za długa i może się zaszargać w rosie. — Pani włoży, jeżeli pani ma choć trochę, o tyle, wskazał koniec paznokcia łaskawości, ten sam szlafroczek, w którym ją ujrzałem i w którym pani wyglądała tak, że użyję słów poety, bo mi brak własnych: „sielsko, anielsko“, że tego obrazu zapomnieć nie mogę. Pani — prosił, widząc, że się waha, ja włożyłem strój, jak pani sobie tego życzyła, choć nie jest w lecie zbyt wygodny po pierwsze, po drugie, nie chciałbym swoją obecnością krępować pani, po trzecie wieś ma swoje prawa, po czwarte — wobec służby... a wszak przyjęła pani kontrakt, wreszcie...

— Widzę, że doktorowi filozofii nie brak argumentów — przerwała pani Lena — za chwilę będę.

Zjawiła się wkrótce w swym różowym szlafroczku, wyżej tylko zapięta broszką, w tych samych pantofelkach, ale nie boso, a w ażurowych pończoszkach.

— Ślicznie — mówił zachwycony Borski — teraz mi się zdaje, że jestem naprawdę na wsi, na wakacyach u miłej gosposi.

Pozwoli pani, że poniosę koszyczek, i jeszcze jedno dodał za furtką i, nie czekając na odpowiedź, wyjął jej parę szpilek z włosów i gdy zsunęły się jej złoto-bronzowe kędziory na opalone ramiona, rzekł:

— Teraz pani wygląda jak wczoraj, gdy mi się pani wydała nieziemskim zjawiskiem, leśną boginką — głos mu drgnął i urwał.

Szli w milczeniu. Pani Lena czuła jak jej dygocze serce i biją na nią ognie, chciała coś mówić, by przerwać drażliwą ciszę, ale z chaotycznie poszarpanych myśli żadna nie stawała się na tyle jasną, by mogła ukształtować się w słowa.

— Spocznijmy tu, gdzieśmy się spotkali — wymówił niskim wibrującym głosem Borski. Pani Lena usiadła bezwładnie Borski, rozciągnął się na trawie i mówił dalej, jakby rozpamiętywał:

— Od paru dni wierzę w przeczucia: dziwnie mnie pociągnął ten las, czułem, że w nim stanie mi się coś dobrego i stało się i to właśnie w chwili, gdy byłem mocno skołatany i prawie zgorzkniały, a teraz jak ręką ujął — głos mu się ożywił — czuję w sobie przypływ dawnych sił, bujna radość życia, chcę mi się śpiewać, dokazywać, tańczyć — zerwał się na równe nogi — wie pani co, zatańczymy — oczy mu się śmiały.

— Jakto bez muzyki — odezwała się pani Lena.

— No, to śpiewajmy, zaczął legionową piosenkę:

„Jak to na wojence ładnie
Kiedy ułan z konia spadnie,
Koledzy go nie żałują,
Jeszcze końmi potratują
Rotmistrz z listy go wymaże,
Kapral trumnę zrobić każe
I za jego trud i prace
Hejnał zagrają trębacze —
A za jego młode lata
Zagrają mu tra-ta-ta-ta....
Śpij kolego twarde łoże,
Zobaczym się jutro może,
Śpij kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie.

I to ma być wesoła piosenka — wymówiła wzruszonym głosem pani Lena.

— A więc o młynarce:

„Raz w ciemną noc do pewnej wsi
Szedł strzelec po kwaterze,
Aż do młynarki zaszedł drzwi
I wnet je szturmem bierze.
Młynarko, puść do djabłów stu,
Nie mogę spać na zimnie,
Młynarko wpuść, nic złego tu
Nie stanie ci się przy mnie.
Że strzelec biedny, to nie wstyd
Wojna go nie bogaci —
Ja za kwaterę dam ci kwit,
A NKN zapłaci.
Rozkwaterował się nasz zuch,
Wypoczął należycie,
Porządnie jadł, a pił za dwóch,
Bo był przy apetycie.
Lecz strzelec miał niezgorszy gust,
Choć był już po wieczerzy,
Nie szczędzi mu młynarka ust,
Wszak deser się należy.
Że strzelec biedny, to nie wstyd:
Wojna go nie bogaci:
— Za każdy całus dam ci kwit,
A NKN zapłaci.
W rok później do tej samej wsi
Wrócili znów żołnierze,
Przechodzi strzelec koło drzwi,
Gdzie był tu na kwaterze.
I wybiegł ze wsi, kto był żyw,
Wybiegła i młynarka,
Na ręku zaś, ach, co za dziw
Małego ma kanarka.
Że strzelec biedny, to nie wstyd,
Wojna go nie bogaci,
Kiedy już masz ten żywy kwit,
Niech NKN zapłaci.

Pani Lena zrobiła skromną minkę, na ustach jej drżał wstrzymywany śmiech, a w oczach igrały figlarne ogniki.

— To musiał być żandarm polowy — objaśniał wesoło Borski, których z powodu żółtych wyłogów nazywamy kanarkami — sądzę, że sławetny nasz NKN przy likwidacyi wojny będzie miał sporo nadspodziewanych wydatków.

Borski podrzucił koszyk i podbił go nogą.

— Widzi pani, jaki ze mnie footbalista. To jest ulubiona nasza gra. W odwrocie chłopcy gubią plecaki, koce, ale piłek nigdy.

Spojrzał na panią Lenę:

— Jakie pani ma dziwne oczy, to jasne jak niezapominajki, to znowu jak fiołki i jak pani się uśmiecha, to jeden tylko dołek robi się pani na policzku, gdzie pani zgubiła drugi?

— A już taka ze mnie od urodzenia kaleka.

— Moje biedactwo — wymówił czule — co za cudowne kalectwo.

— Mieliśmy zbierać grzyby — wtrąciła pani Lena i odwróciła twarz, czując, że ją ogarnia niepojęte wzruszenie.

— Czy to koniecznie?

— Wszak było to pańską własną propozycyą.

— Chodziło mi właśnie o odwiedzenie tej łączki.

— A więc to był podstęp.

— Podczas wojny podstępy są w powszechnym użyciu.

— Przecież my nie jesteśmy na stopie wojennej.

— Zapewne — odparł po namyśle Borski — nie prowadzę z panią, pani Leno, walki, ale trochę z sobą i to bardzo ciężką — wymówił głucho i spochmurniał. Pani Lena spłonęła i w nagłym błysku świadomości, wywołanym jego uwagą, poczuła, że napada ją jakaś nieznana omglona siła, przed którą bronić się musi.

Spuściła bezwładnie głowę i siedziała chwilę, jak zdrętwiała, potem podniosła się gwałtownie, by przerwać to sam na sam, poczęła iść pospiesznie, nie podnosząc oczu, by nie spotkać się z jego spojrzeniem.

Borski postępował krok w krok tuż za nią, dławiąc cisnące się na usta pieszczotliwe słowa. Każdy ruch jej wzbudzał w nim dreszcz, wiejący od jej włosów, zapach przyprawiał go o zawrót głowy.

(C. d. n.)

zarzucono myśl zbrojnej interwencyi w Rosyi. Myślano, że Rosya prędko »usmaży się w sosie bolszewickim«, że lepiej nie drażnić jej ambicyi, że wreszcie łatwo przyjdzie zasłonić burżuazyę przed najazdem rodzajem kordonu sanitarnego, który od biedy można będzie podeprzeć garścią karabinów maszynowych i jednym czy drugim furgonem amunicyi, przysłanym wojsku polskiemu. Ale własne siły angażować w obronie Polski nikomu z aliantów przez myśl nie przeszło.

Nutę tej [illegible] przerwał niemiły zgrzyt akcyi bolszewickiej na pobrzeżu bałtyckiem i Litwie. Równocześnie zamigotała groźnie czerwona zmora Spartacydów, hulających po ulicach Berlina. Otwarły się oczy koalicyi. Zrozumiała, że kołowrót historyi obraca się powrotnym ruchem, że powtarzają się fakty, choć zmieniło się tło, że siodlarz Ebert gotów z maksymalistą Leninem porozumieć się tak, jak Fryderyk porozumiał się z Katarzyną kosztem Polski. Zrozumiała, że z tego kłębowiska wylęgnąć się może gigantyczna formacya, sięgająca od Renu po Ural, by, dokonawszy swego zjednoczenia na gruzach Polski, runąć ławą na zachód — po odwet niemiecki i urzeczywistnienie haseł bolszewickich. Polska stała się znowu ważnym czynnikiem międzynarodowym. Jak na ruinach jej państwowego bytu wzrosła pięść pancerna krzyżacko-ros. godząc przez półtora wieku w stos pacierzowy idei postępu europejskiego i swobót narodowościowych, tak i dziś może się powtórzyć to samo zjawisko, godząc taranem przewrotu, podobnego do chaosu wędrówek ludów, w treść materyalną i dobytek ideowy kultury europejskiej.

Lecz, co w oczach koalicyi przybiera kształt grozy socyalnej, to dla nas ma zupełnie inne, stokroć straszniejsze, a jednak tak dobrze znane oblicze. Odżywa w pełni imperyalizm rosyjski. To, co Europie wydaje się ratowaniem prestigeu bolszewickiego, jest dla nas kontynuacyą pochodu Iwana Groźnego i Piotra W. na Polskę. Apetyty carów powtarzają się dla nas w wydaniu czerwonego bolszewizmu, który dąży z tą samą usilnością do zebrania w całość ziem rosyjskich, jak to czynił testament Piotra W. lub historyozofia Karamzina, albo Katkowa.

Wypowiedzenie Niemcom traktatu brzeskiego przez rząd sowietów oznacza równocześnie odrzucenie zasady samostanowienia narodów, którą tak patetycznie głosił Trocki. Ideologia bolszewicka wchłonęła w siebie całkowicie zaborczość dawnych despotów. Pod hasłem walki klasowej głoszą »Izwiestja« sowieckie, oficyalny organ rządów bolszewickich odbudowanie dawnego imperyum rosyjskiego w najdalszych granicach. Samostanowienie narodów pojmuje Lenin tak samo, jak Austrya hr. Czernina, jako prawo, które można tylko uznać w obrębie państwa rosyjskiego, jako takiego. Rosya chce pod dachem bolszewickim zjednoczyć napowrót Litwę, Białoruś, Finlandyę, Ukrainę, Polskę itd. w jedno państwo rosyjskie. Zasady wolności narodów przekształciły się bardzo szybko w zasadę rewindykacyi ziem. Rosya odbiera, co za swoje uważa, odbiera, nie pytając o wolę mieszkańców. Pewnego dnia zjawia się czerwona gwardya, napływają sowieccy urzędnicy, instalują się dawne, choć inaczej zwane urzędy, i restauracya rosyjska gotowa. Doświadczyliśmy tego bodaj na Wilnie.

Sytuacya nasza jest w tych warunkach i ciężka i prosta zarazem. Walka z bolszewizmem oznacza dla nas nie odpór przeciw pewnym hasłom społecznym, lecz walkę o byt narodu, o jego wolność, o swobodę rozwoju, o teraźniejszość jego i przyszłość. Co dla Europy jest zapowiedzią nadciągającej nawałnicy, to dla nas jest już rozpętanym żywiołem, jest gromem, bijącym w Wilno i Lwów — i w te posady niezawisłości narodowej, budowanej wczoraj w krwi, męczeństwie i ofierze pokoleń zbiorowych pokoleń, a dziś lepione mozolnie tytanicznym krwawym trudem bohaterów Poznania i Lwowa. Na obcą pomoc oglądać się byłoby krótkowidztwem. Nie przyjdzie wcale, lub przyjdzie zapóźno. Trzeba nam czynu. Trzeba wojska. — da je lud; trzeba broni — przyśle ją koalicya. Lecz trzeba nadewszystko ducha tęgości, ducha akcyi energicznej, usilnej, docuśnej i ducha przewidującej rozwagi, która na własnej mocy opiera czyn i wszelką rachubę polityczną. Tego ducha wyczekuje opinia powszechności od nowego rządu, spodziewa się, że stamtąd wionie ten prąd ożywczy, którego brak mroził serca, paraliżował czyn, pogrążał w martwocie żółciowej rezygnacyi to wszystko, co zdolne jest u nas jeszcze do męskiego zmierzenia się z prawdą oko w oko.

Z walk polskich na Podolu.

Do Lublina przybyło kilku żołnierzy z porucznikiem Siła Nowickim z oddziału rotmistrza Jaworskiego z Podola, który przebił się przez wojska Petlury w celu połączenia się z wojskiem polskiem. Obecnie podaje »Ziemia Lubelska« następujący fragment walk tego oddziału z przeważającą siłą Ukraińców.

Oddział konny rotmistrza Jaworskiego wysłany został w dniu 13 bm. w sile 50 żołnierzy i 2 karabinów maszynowych na karną ekspedycyę do wsi: Pawłowice, Rogoźno i Wojnice. Do pomocy dla oddziału polskiego oddany został pociąg pancerny »Groźny« pod komendą ppor. Malinowskiego. Żołnierze polscy koło wsi Wygodniki natknęli się o godz. 11 na żołnierzy ukraińskich (Petlurowców), którzy maszerowali w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego. Rozpoczęła się walka, przyczem ze strony polskiej poczęły pracować karabiny maszynowe, zmuszając przeciwnika do ukrycia się w okopach. W celu wywołania popłochu w szeregach nieprzyjacielskich rotmistrz Jaworski wysłał 2-gi pluton pod komendą por. Siła-Nowickiego w liczbie 20 ludzi na tyły przeciwnika, oraz polecił szarżować stanowiska przedniej straży nieprzyjacielskiej ppor. Świdedskiemu na czele 10 ludzi.

Nieprzyjaciel nie wytrzymał szarży i cofnął swe przednie straże do sił głównych. Nasi natychmiast rozsypali się w łańcuch i wszczęli ogień karabinowy, oraz z 5 karabinów maszynowych. Zająwszy pozycye nieprzyjacielskie rotmistrz Jaworski wysłał ubezpieczenia na prawo w chwili, kiedy nieprzyjaciel rozpoczął silny choć bezskuteczny ogień działowy.

W tej chwili nadjechał pociąg pancerny »Groźny« prowadzony przez podp. Jankowskiego, i zaatakował ogniem działowym i z karabinów maszynowych przeciwnika z lewego skrzydła. Ukraińcy skierowali wówczas ogień swoich dział na pociąg pancerny. Zacięta wymiana strzałów trwała do zmierzchu. Atak flankowy przeciwnika w celu obejścia naszej pozycyi, w porę zauważony został i odparty dzięki odwadze i sprawności wachmistrza Władysława Grabowskiego, który przeciw atakującym skierował karabin maszynowy, wysunąwszy się na przednią pozycyę.

O godz. 5 i pół powrócił por. Siła-Nowicki wraz z plutonem, wywoławszy swojem zjawieniem się na tyłach popłoch wśród nieprzyjaciół, jego ubezpieczeń i taborów, cofających się w stronę Łucka.

O godz. 6 i pół na pomoc walczącym Polakom przyszedł pluton szturmowego batalionu z trzema karabinami maszynowymi. Następnie nadeszły dwa plutony 6 kompanii 27 p. p. Oddział rotmistrza Jaworskiego wycofany został do rezerw. Wysłany pluton 27 pp. zajął wieś Chmielówkę, straciwszy podczas ataku jednego żołnierza. W ciągu nocy nadeszły nowe posiłki: o godz. 12 przyszła kompania szturmowa pod kom. por. Jasińskiego, o godz. 3 w nocy nadjechał szef wojsk polskich w powiecie włodzimierskim, kap. Zbrowski.

W dniu 14 stycznia rozwinęły się dalsze walki. Tym razem atakującymi byli Polacy, spychający Petlurowców z jednej pozycyi na drugą, i zmuszając wkońcu do panicznego cofania się w stronę Łucka.

Z walk, stoczonych w ciągu dnia 14 stycznia, zanotować należy dwie wspaniałe szarże oddziału konnego pod dowództwem rotmistrza Jaworskiego, porucznika Kuźmińskiego i podporucznika Edmunda Rybickiego, dokonane przez rzekę po ostrzeliwanym moście na wieś Pawłowicze, gdzie szarżujący zdobyli 2 armaty, 2 karabiny maszynowe, miotacz min oraz znaczny zapas amunicyi. W trakcie szarży pod rotmistrzem Jaworskim w Pawłowiczach zabity został koń, rotmistrz zaś lekko ranny.

Straty polskie w ciągu 13 i 14 stycznia wynosiły zaledwie kilku zabitych i ciężko rannych; lżej ranni Polacy pozostali w szeregach.

Znęcanie się Rusinów nad rannymi jeńcami.

„Słowo Polskie“ zamieszcza następujące protokolarne zeznania rannych żołnierzy polskich, dodając, że nazwiska opuszczone w druku, zarówno zeznających, jak i protokolantów będą ogłoszone w stosownym czasie.

N. N. szeregowiec W. P., obecnie ranny na klinice chirurgicznej we Lwowie podaje:

W niedzielę dnia 12 stycznia 1919 roku około godziny 4 po południu rozpoczęła się bitwa o Suchowolę. Około godziny 5-tej oddziały nasze się wycofały prawie całkiem. W pobliżu naszych armat zostałem tylko ja z pięciu jeszcze — nieznanymi mi z nazwiska — towarzyszami. Czy na prawo i na lewo byli odemnie w jakiejś odległości jeszcze jacyś nasi ludzie — nie nie wiem, gdyż nagle przed nami w bezpośrednim pobliżu ukazało się ośmiu Ukraińców, którzy kazali nam rzucić broń. Towarzysze moi zrobili to, ja jednakże broniłem się, przyczem kolbą ubiłem jednego Ukraińca. W tym czasie widziałem, jak inni Ukraińcy tych moich towarzyszów, którzy się poddali i broń odrzucili, zabili bijąc kolbami po głowach. Ja sam zostałem nagle z tyłu uderzony kolbą w głowę i upadłem na ziemię. Leżąc uczułem, jak przez sen, że Ukrainiec obdziera mię z plecaka i wyjmuje mi wszystko z kieszeni. Z początku broniłem się, lecz on uderzył mnie jeszcze raz kolbą, zamierzając się w głowę — udało mi się jednak złapać uderzenie na rękę, którą teraz prawie nie władam. Widząc, że obrona mi nie pomoże udawałem już nieżywego i pozwoliłem obrabować się do reszty. Potem straciłem przytomność. — Gdy przyszedłem nieco do siebie powlokłem się z trudem, posuwając się na czworakach do wsi, skąd mię lekarz zawiózł do Mszany a następnie do szpitala do Lwowa.

Ppor. N. N. lat 24, słuchacz praw, odcinek IV »Obrony Lwowa« (Dworzec główny) podaje:

W nocy z 3-go na 4 listopada 1918 roku zostałem ranny ręcznym granatem w nogę na dworcu głównym w hali. Gdy nasi się cofnęli, nadbiegli Ukraińcy i gdy prosiłem ich o pomoc, pobili mię kolbami w piersi, odebrali mi broń, kopnęli mię i pozostawili nie zajmując się mną wcale. Za jakie pół godziny nadszedł nasz ppor., który mię zaniósł na punkt opatrunkowy, a stąd przewieziono mię do szpitala za techniką. Obecnie jestem po amputacyi nogi.

Protokół spisany we Lwowie dnia 17 stycznia 1919 roku. N. N. szeregowiec pułku strzelców lwowskich, obecnie ranny na klinice chirurgicznej we Lwowie podaje:

W niedzielę dnia 12 stycznia 1919 roku zostałem ranny w piersi w bitwie pod Suchowolą, około godziny 3 po południu. Jeszcze chwilę oddział nasz trzymał się we wsi, poczem musiał się cofnąć, przyczem i ja wycofywałem się, jednakże z powodu osłabienia nie mogłem wraz z jeszcze kilku innymi nadążyć za oddziałem i zostałem otoczony z nimi przez Ukraińców. — Ukraińcy odebrali nam broń, kazali położyć się na ziemi, a gdyśmy to uskutecznili, bili nas kolbami po głowach. Kilku z mych rannych towarzyszy straciło przytomność zaraz, miałem wrażenie, że odrazu zginą. Ja zostałem na samym końcu uderzony kolbą w głowę i straciłem zaraz przytomność. Nie wiem, czy uderzyli mię po głowie raz jeden, czy też więcej razy. Dopiero — jak sądzę — po jakiejś godzinie odzyskałem przytomność. Towarzysze moi leżeli wówczas wszyscy bez ruchu. Za chwilę ujrzałem nadchodzących naszych żandarmów, którzy odbili wieś i zabrali mię do Mszany. Moich towarzyszy zostawili wówczas na polu — czy zabrali ich później — tego nie wiem. Ja wołałem do Ukraińców, że jestem ranny, na co jeden z nich zawołał: »To jest fuk, bij go, zabij«. Czy inni moi towarzysze byli również ranni i czy mówili o tem Ukraińcom, tego nie wiem. Nazwisk moich towarzyszy nie znam.

Jakkolwiek nie miałem na sobie jeszcze opatrunku (który założono mi dopiero w Mszanie), krwi na płaszczu nie miałem, jedynie kołnierz mój był okrwawiony. Obecnie mniej mi dokucza postrzałowa rana w piersi, niż ból głowy. — Wskutek uderzenia w głowę nie mam prawie żadnej władzy w lewej nodze.

Protokół spisany we Lwowie dnia 17-tego stycznia 1919 roku:

N. N. plutonowy oddziału rotm. Abrahama, lat 31, elektrotechnik, obecnie ranny na klinice chirurgicznej we Lwowie podaje:

W niedzielę dnia 12 stycznia 1919 roku zostałem ranny we wsi Bartatków, około godziny 8 do 9 rano. Gdy nasi żołnierze się wycofali — w chwilę później — i zostawili mnie i podpor. Dobranieckiego rannych na polu, nadeszli Ukraińcy. Jeden z nich, kapral, mierzył do mnie z karabinu z odległości trzech kroków, na co ja zawołałem do niego: »Ne strilajte, ja i tak wże rannyj«, on jednakże strzelił i zranił mi rękę kulą ekrazytową.

Ukraińcy obrabowali mię zupełnie, zabierając mi 380 koron, zegarek i t. d., także buty, które ściągnęli mi gwałtem z nóg, mimo tego, że prosiłem by dali mi spokój, bo przestrzelona noga (kość złamana), okropnie mię bolała. Ukraińcy również obrabowali ppor. Dobranieckiego, który tam umarł.

Wycofując się Ukraińcy pozostawili mię we wsi. (Uczynił to porucznik ukraiński, który powiedział mi o sobie szeptem, że pochodzi z polskiej rodziny).

Odezwa górno-śląskiej Rady ludowej.

Podkomisaryat dla Śląska Górnego Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu ogłosił następującą odezwę do tamtejszej ludności polskiej:

Gazety centrowe we Wrocławiu, Bytomiu i na prowincyi doniosły: »Przeciwko dążeniom o odłączenie pruskich obszarów granicznych, mianowicie Górnego Śląska, wojskowe przedsięwzięcia, jak się dowiadujemy, bezpośrednio mają nastąpić. Skoro ściągnięcie wojsk będzie ukończone, rozpocznie się wychwytanie agitatorów«.

W ciągu 18 i 19 stycznia aresztowano ks. proboszcza Kuczkę z Wysoki, p. Brelińskiego z Patoki, p. Murka z Wolnego Kadłubia, kupca Kocura z Kobyli i inne osoby, jak nam donoszą jeszcze z innych stron, rzekomo na zlecenie centralnej Rady żołnierzy z Wrocławia.

Do ludności polskiej na Górnym Śląsku odnosimy się z prośbą, ażeby zachowała mimo to spokój, nie dała się porwać do żadnego gwałtu lub oporu, ale o wszystkich podobnych zajściach nam natychmiast donosiła, ażebyśmy niezwłocznie potrzebne kroki mogli przedsięwziąć.

Dnia 8 bm. rząd angielski wręczył rządowi niemieckiemu urzędowe wezwanie, w którem zakazuje mu dalszych drażnień i prowokacyj ludności polskiej w Prusach, Poznańskiem i na Śląsku, wskazując przytem, że przyszłość wschodniej granicy niemieckiej zależeć będzie od postanowień konferencyi pokojowej i że mocarstwa przy osądzeniu tej sprawy z konieczności brać będą musiały wzgląd na zdolność albo niedomagania zarządzania dotychczasowymi niemieckimi obszarami z mieszaną ludnością polską.

Wobec tego winniśmy jako zastępcy ludu polskiego, z jego woli wyznaczeni, podawać śpiesznie potrzebne zestawienia do dalszej wiadomości.

Bytom, 19 stycznia 1919.

Naczelna Rada Ludowa. Podkomisaryat dla Śląska. Czapla, adwokat m. p.

Lista kandydatów okręgu krakowskiego.

Główna komisya wyborcza dla okręgu wyborczego Nr 36, to jest miasta Krakowa i powiatów: **krakowskiego, podgórskiego i wielickiego** (bez powiatu sądowego dobczyckiego) ogłosiła następujące listy kandydatów:

Nr 1. LISTA PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ, wykazująca następujących kandydatów:

1. Ignacy Daszyński, lat 52, redaktor, zamieszkały w Krakowie, ulica Kremerowska 6.
2. Dr Emil Bobrowski, lat 41, lekarz, zamieszkały w Krakowie, ulica Karmelicka 8.
3. Zygmunt Klemensiewicz, lat 45, redaktor, zamieszkały w Krakowie, Salwator, ulica Gontyna 10.
4. Leon Misiołek, lat 60, drukarz, zamieszkały w Krakowie, ulica Lubicz 32.
5. Zofia Moraczewska, lat 46, żona prezydenta ministrów, zamieszkała w Krakowie, Salwator, ulica Anczyca 5.
6. Józef Grylowski, lat 58, konduktor kolejowy, zamieszkały w Krakowie, ul. Bosacka 18.
7. Andrzej Jagła, górnik-rolnik, lat 30, zamieszkały w Kokotowie, powiat wielicki.
8. Władysław Sieńko, lat 37, kierownik szkoły, zamieszkały w Modlnicy, powiat krakowski.

Nr 2. LISTA ŻYDOWSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ, której kandydatem jest:

Dr Henryk Schreiber, lat 34, adwokat, zamieszkały w Krakowie, ulica Floryańska 23.

Nr 3. Lista okręgowej Organizacyi Polskiego Stronnictwa ludowego w Liszkach, która została wycofana.

Nr 4. LISTA ORGANIZACYI SYONISTYCZNEJ W KRAKOWIE, która zgłosiła następujących kandydatów:

1. Dr Abraham Ozyasz Thon, lat 48, rabin, zamieszkały w Krakowie, ulica Jasna 5.
2. Dr Dawid Bulwa, lat 36, adwokat, zamieszkały w Krakowie, dzielnica XXII. Podgórze, Rynek 4.
3. Dr Samuel Wahrhaftig, lat 42, adwokat, zamieszkały w Krakowie, ulica Grodzka 26.
4. Dr Berta (Bronisława) Schwarzbart, lat 39, lekarka, zamieszkała w Krakowie, ulica 5-go Listopada 4

Nr 5. LISTA »ZJEDNOCZONEGO KOMITETU KRAKOWSKIEGO OKRĘGU WYBORCZEGO«, utworzonego przez Stronnictwa:

Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, Polskie Stronnictwo Mieszczańskie, Polskie Stronnictwo Republikańskie, Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Robotnicze, Klub polityczny Polek P. S. R., Koło polityczne Polek, Stronnictwo budowy Zjednoczonej Polski, Stronnictwo Katolicko-ludowe dyecezyi Krakowskiej, Zjednoczenie Narodowe, Związek Chrześcijańsko - Ludowy, Związek Społeczno-Narodowy — obejmuje następujących kandydatów:

1. Dr Franciszek Bardel, lat 49, adwokat, zamieszkały w Krakowie, Mały Rynek 1.
2. Dr Stanisław Grabski, lat 47, profesor uniwersytetu lwowskiego, zamieszkały w Krakowie, w hotelu Pollera.
3. Jan Kanty Federowicz, lat 60, kupiec, prezydent miasta, zamieszkały w Krakowie, ul. Studencka 1.
4. Maryan Dąbrowski, lat 40, redaktor, zamieszkały w Krakowie, ulica Basztowa 18.
5. Henryk Mianowski, lat 36, profesor Szkoły Przemysłowej, zamieszkały w Krakowie, pl. Matejki 5.
6. Henryk Dudek, lat 44, inżynier, zamieszkały w Skawinie.
7. Władysława Habichtówna, lat 51, urzędniczka pocztowa, zamieszkała w Krakowie, ulica Sołtyka 4.
8. Józef Rożek, lat 27, rolnik, zamieszkały w Wyciążach, powiat krakowski.

Nr 6. LISTA GRUPY OBYWATELI, której kandydatem jest:

Dr Adolf Gross, lat 56, adwokat, zamieszkały w Krakowie, Studencka 9.

Nr 7. LISTA ŻYDOWSKIEJ PARTYI SOCYALNO - DEMOKRATYCZNEJ »POALESYON«, która zgłosiła następujących kandydatów:

1. Dr Ignacy Schipper, lat 34, kandydat adwokacki, zamieszkały w Tarnowie, ulica Koszarowa 6.
2. Dr Józef Margulies, lat 39, adwokat, zamieszkały w Krakowie, ulica Senacka 9.

Nr 8. LISTA CHŁOPSKA POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO z następującymi kandydatami:

1. Franciszek Wójcik, lat 56, rolnik w Wyciążach, minister.
2. Feliks Kowalik, lat 35, właściciel realności w Liszkach.
3. Władysław Sieńko, lat 37, nauczyciel w Modlnicy.
4. Wincenty Opyrchał, lat 60, rolnik w Ochodzy.
5. Tomasz Ciastoń, lat 45, rolnik w Szczygłowie.
6. Jędrzej Fryc, lat 40, rolnik z Czernichowa.
7. Józef Okoński, lat 55, rolnik z Mietniowa.
8. Jędrzej Wieczorek, lat 53, rolnik z Dojazdowa.
9. Karol Waligóra, lat 37, rolnik z Woli Justowskiej.
10. Stanisław Salawa, lat 57, rolnik z Sieprawia.

Nr 9. LISTA STRONNICTWA NIEZAWISŁOSCI NARODOWEJ z następującymi kandydatami:

1. Dr Eugeniusz Kiernik, lat 41, profesor uniwersytetu, zamieszkały w Krakowie, ulica Siemiradzkiego 9.
2. Dr Stanisław Wróblewski, lat 51, profesor uniwersytetu, zamieszkały w Krakowie, ulica Czysta 3.
3. Inżynier Stefan Szempliński, lat 47, radca budownictwa miejskiego, zamieszkały w Krakowie, dzielnica XI., Dębniki, Rynek 9.
4. Bolesław Pochmarski, lat 35, profesor gimnazyalny, podporucznik, zamieszkały w Krakowie, ulica Szlak 31.
5. Tytus Czaki, lat 31, publicysta, zamieszkały w Krakowie, ulica Szlak 31.

Dekret

o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu i wykonywaniu obowiązków poselskich.

Na wniosek rady ministrów stanowię:

Art. 1. Winny przeszkodzenia wyborcy zapomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, nadużycia władzy lub uniemożliwienia styczności z odpowiedniemi osobami w urzeczywistnieniu prawa wolnego wyboru do Sejmu, ulegnie karze więzienia do roku jednego.

Jeżeli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób lub przez urzędnika podczas wykonywania obowiązków służbowych, dotyczących nadzoru nad prawidłowością wyborów, winny ulegnie karze więzienia na czas od roku jednego do lat 3 (dom poprawy).

Art. 2. Winny podburzaniu do przeciwdziałania wyborom do Sejmu ulegnie karze więzienia do roku jednego.

Art. 3. Winny nakłonienia wyborcy zapomocą poczęstunku, daru, obietnicy korzyści osobistej lub podstępu do głosowania przy wyborach do Sejmu na rzecz nakłaniającego lub wskazanej przezeń osoby ulegnie karze więzienia do roku jednego. Usiłowanie będzie karane. Tej samej karze ulegnie wyborca, który zgodził się za poczęstunek, dar lub korzyść osobistą głosować na rzecz wskazanej mu osoby.

Art. 4. Winny przeszkodzenia czynnościom zebrań przedwyborczych, lub komisyj wyborczych do Sejmu za pomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, nadużycia władzy, uszkodzenia lokalu, przeznaczonego na zebranie, lub sztucznego zanieczyszczenia powietrza, jeśli ustawa nie przewiduje kary cięższej, ulegnie karze: więzienia na czas od roku jednego do lat 3 (dom poprawy). Jeżeli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób uzbrojonych, to winni ulegną karze: więzienia na czas od lat 3 do lat 6 (dom poprawy). Usiłowanie będzie karane.

Art. 5. Winny wzięcia udziału w wyborach do Sejmu z wiedzą, że prawa do tego nie posiada, ulegnie karze aresztu. Tej samej karze ulegnie wyborca, winny głosowania więcej, niż raz jeden lub też poza swoim obwodem.

Art. 6. Winny nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów wyborczych do Sejmu ulegnie karze: więzienia na czas od roku jednego (dom poprawy). Usiłowanie będzie karane.

Art. 7. Winny ukrycia, uszkodzenia, sfałszowania list, protokółów lub innych dokumentów, dotyczących wyborów, ulegnie karze: więzienia na czas od roku jednego do lat 3 (dom poprawy). Jeśli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób uzbrojonych, to winni ulegną karze: więzienia na czas od lat 3 do 6 (dom poprawy). Usiłowanie będzie karane.

Art. 8. Winny niedopuszczenia posła do Sejmu za pomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu lub nadużycia władzy do wykonania obowiązków związanych z jego mandatem, ulegnie karze: więzienia na czas od lat 3 do 6 (dom poprawy). Usiłowanie będzie karane.

Art. 9. Winny przeszkodzenia czynnościom Sejmu za pomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, uszkodzenia lokalu Sejmu albo sztucznego zanieczyszczenia powietrza w tym lokalu, ulegnie karze: więzienie na czas od lat 3 do 6 (dom poprawy). Usiłowanie będzie karane. Jeśli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób uzbrojonych, to winni ulegną karze: ciężkiego więzienia na czas od lat 8 do 10.

Art. 10. Winni wymienionych przekroczeń sądzeni będą zgodnie z przepisami U. P. K.

Naczelnik państwa **J. Piłsudski.**

Od Wydawnictwa.

Spowodowane przez wojnę bardzo przykre i ciężkie warunki dla wydawnictw pism peryodycznych, doznały w ostatnim czasie dalszego dotkliwego pogorszenia. Podniesiono nam ponownie bardzo znacznie cenę papieru, a z dniem 1 stycznia b. r. podrożono opłatę pocztową o 50 procent, personal drukarski zaś uzyskał podwyżkę płac zasadniczych o 125 procent przy pozostawieniu mu wszystkich dotychczasowych dodatków drożyźnianych i wojennych.

W tych warunkach podpisane Wydawnictwa codziennych pism krakowskich zostały zniewolone do nieznacznego podniesienia prenumeraty z dniem 1 lutego b. r. **Podwyżka, która wynosić będzie 1 koronę miesięcznie,** pokryje zaledwie część nadwyżki kosztów Wydawnictw dzienników, z wymienionych wyżej przyczyn narosłych. Resztę kosztów pokryć muszą drogą zastosowania najdalej posuniętej oszczędności, zdając sobie sprawę, że coraz większa drożyzna pism utrudnia rozwój czytelnictwa i przynosi pod względem społecznym i kulturalnym dotkliwe szkody.

Wydawnictwa: »Czasu«, »Głosu Narodu« »Nowej Reformy«.

Prenumerata wynosić będzie:

W Krakowie miesięcznie	K 8.50
z odnoszeniem do domu . . .	K 10.—
W Polsce z przesyłką pocztową . .	K 10.—

Numery pojedyńcze:

Wydanie poranne	K —.30
Wydanie wieczorne	K —.20

Z powodu przerwania linii telefonicznej z Wiedniem i Warszawą, nie otrzymaliśmy dzisiaj w nocy informacyj telefonicznych.

KRONIKA.

Kraków, 25 stycznia.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. W ostatnich trzech dniach subskrybowano w Banku przemysłowym dalszych przeszło 4.000.000 K. Między innymi subskrybowała hr. Krystyna Potocka z Krzeszowic pół miliona K.

W SPRAWIE PROCESYJ KOŚCIELNYCH DO MIEJSC GŁOSOWANIA. Poseł Klemensiewicz zwrócił się do naczelnej Komendy Straży obywatelskiej z zawiadomieniem, że w dniu 26 bm. mają być urządzane procesye kościelne z chorągwiami itp. do miejsc głosowania. P. Klemensiewicz domagał się wobec tego, ażeby komenda Straży obywatelskiej wydała odpowiednie zarządzenia. W sprawie tej otrzymała Komenda Straży obywatelskiej z konsystorza książęco-biskupiego wyjaśnienie, że wiadomość o zamiarze urządzania procesyj podobnych jest fałszywą i że władze kościelne nigdy nie miały zamiaru urządzania ich ani w Krakowie, ani w dyecezyi.

NAFTA DLA LWOWA. Jak się dowiadujemy, Wydział aprowizacyjny P. K. L. w Krakowie na potrzeby miasta Lwowa przydzielił na ręce zarządu miasta za miesiąc styczeń br. 39 cystern (około 390.000 kg) nafty do oświetlenia oraz 4 cysterny ciężkiej benzyny tzw. primusów. Oprócz tego otrzymały: dyrekcya kolei państw. we Lwowie dla zaopatrzenia kolejarzy 3 cysterny nafty i Bank krajowy dla rozdzielenia pomiędzy rozmaite związki konsumcyjne 150 ct. mt.

DAR NA CELE DOBROCZYNNE. Wydział przemysłu, rękodzieł i handlu P. K. L. komunikuje: Bracia Czechowiczka, tkalnia mechaniczna wyrobów bawełnianych w Andrychowie, ofiarowała bezinteresownie 500 metrów materyi bawełnianej na cele dobroczynne. Urząd tekstylny Komisyi Rządzącej w Krakowie, do którego wspomniana oferta wpłynęła, składa na tej drodze podziękowanie ofiarodawcom imieniem instytucyj filantropijnych, które będą obdarowane.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału lekarskiego, którą zamianowano dra Franciszka Waltera docentem prywatnym z zakresu chorób skórnych i wenerycznych na tutejszym Uniwersytecie.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz piąty „Czaple pióro“ D. Niccodemi.ego, które w doskonałem wykonaniu artystów naszej sceny zyskało wyjątkowy sukces. Jutro, 26 bm. popołudniu „Betleem polskie“ L. Rydla, wieczorem po raz przedostatni w sezonie „Adwent“ A. Strindberga, gromadzący stale tłumy słuchaczy. Repertuar przyszłego tygodnia zapowiada w pierwszych dniach „Wachlarz lady Windermere“ O. Wilde'a (poniedziałek 27 bm.). „Ich czworo“ G. Zapolskiej (wtorek 28 bm.): p. Janina Zarzycka, która na prośbę teatrów miejskich w Warszawie zwolnił teatr krakowski na występy w Teatrze Letnim, grać będzie w obu tych sztukach po raz ostatni.

W przygotowaniu wesoła farsa polska Rogere Diksona pt. „Granith et Hymen“, którą reżyseruje p. Zygmunt Nowkowski.

P. Ferdynand Feldman, którego uporczywa hiszpanka przez przeszło dwa miesiące trzymała zdala od naszej sceny, powrócił do zdrowia i wystąpi w tej sztuce i w najbliższych nowościach.

WYKŁAD O MUZYCE PIOTRA CZAJKOWSKIEGO kompozytora rosyjskiego wygłosi dr Józef Reiss w Kolegium wykładów naukowych dziś, o godzinie 7 wieczór. Kompozycye fortepianowe odegra p. Jadwiga Zaleska i prof. S. Lipski, zaś skrzypcowe p. A. Billig.

ODCZYT. W sobotę, 25 stycznia o godzinie 5 popoł. odbędzie się w Czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich (ul. Szczepańska 5) zebranie członków, na którem inżynier Mianowski będzie referował o obecnej sytuacyi.

KONSUMCYA MIĘSA W KRAKOWIE. Od dłuższego już czasu daje się w Krakowie odczuwać brak mięsa. Ten niedobór mięsa w stosunku do zapotrzebowania wystąpił szczególnie wyraźnie mniej więcej od czasu wprowadzenia niższej ceny na mięso wołowe po 8 K za 1 kg. Te dwa fakty, niezależnie od paskarsko-drożyźnianych praktyk niektórych rzeźników pozostają ze sobą w dość ścisłym związku przyczynowym. Jak wskazują bowiem dane cyfrowe, konsumcya mięsa w Krakowie znacznie się zwiększyła dzięki potanieniu mięsa, które wskutek niego stało się dostępne i dla mniej zamożnych sfer ludności. Od czasu obniżenia ceny mięsa 11 grudnia zeszłego roku, do dnia 23 bm., tj. w okresie zaledwie sześciotygodniowym, za pośrednictwem kasy targowej na targowicy miejskiej notowały 2187 sztuk bydła, każda o 250 kg przeciętnie żywej wagi. Oprócz tego w tym samym okresie sprzedano „bokiem“, tj. nie za pośrednictwem kasy targowej, ale zresztą równie na podstawie certyfikatów, sprowadzonych sztuk minimalnie 1200 bydła grubszego — przeciętne po 400 kg żywej wagi. Nadto w tym samym okresie zarżnięto w Krakowie około 3000 sztuk nierogacizny i około 3000 cieląt. Są to cyfry o wiele wyższe, niż cyfry sztuk bydła, cieląt i nierogacizny, bitych w Krakowie w poprzednich miesią-

osch. Wszystko to skonsumował Kraków, bo jeżeli nawet pewna ilość tłuszczów i wędlin z mięsa wieprzowego została wywieziona z Krakowa, to równoważy ją mięso z bydła bitego na prowincyi, które się przywozi do Krakowa niezależnie od przywozu sztuk żywych.

Cyfry te wskazują, jak wielkim żołądkiem obecnie stał się Kraków wskutek zwiększenia się ludności przez napływ uchodźców, przejezdnych chwilowych, dalej władz, wojska (samych oficerów, jak wskazują dane magistratu, mamy teraz w Krakowie 4.000) itd. Żołądek Krakowa trudny jest do zapełnienia samem mięsem, w czasie gdy jednocześnie brak prawie zupełny nabiału, jaj i innych produktów wiejskich, dalej jarzyn i mąki. Tutaj też szukać należy jednej z przyczyn braku mięsa w Krakowie, który jest względny, ale mocno odczuwać się daje wskutek anormalnych warunków aprowizacyi naszego miasta wogóle.

OBRÓT SKÓRAMI. Wydział przemysłu, rękodzieł i handlu komunikuje: Obrót skórami gotowemi objęło w naszym kraju po dawnym austryackim „Lederbeschaffungs-Aktiengesellschaft" w Wiedniu tzw. Biuro przemysłów skórniczych przy krajowym urzędzie odbudowy. Skór podeszwowych Biuro to nie posiadało w większej ilości, gdyż ostatni kontyngent grudniowy, przyznany przez Wiedeń, wskutek wypadków politycznych nie nadszedł. Pewna ilość tej skóry posiadało Biuro z rekwizycyj, dokonanych przez organa kontroli P. K. L. Skóry wierzchnie wydawało natomiast Biuro przemysłów skórniczych bez żadnych ograniczeń każdemu zgłaszającemu się z odpowiednio umotywowanem podaniem. W miesiącu grudniu 1918 rozdzielono między petentów ogółem 6066 stóp boksu, chevreau i lakieru, 4496 kg. juchtu i 490 skór podeszwowych. Biuro przemysłów skórniczych zawarło z władzami czeskiemi umowę o dostawę 12.000 par butów, 10.000 kg skóry podeszwowej i brandzlowej, nadto 2.000 kg pasów transmisyjnych. Pomimo umowy skóry te i transporty nie nadeszły.

Biuro przemysłów skórniczych podało wniosek do P. K. L. w sprawie oddania do wolnego handlu skór wierzchnich. Ustawa w tym kierunku ukaże się w najbliższym czasie. Wolny handel nie będzie dotyczył ani skór podeszwowych, ani materyału surowego.

DALSZE WYROKI NA LICHWIARZY. Wyrokami sądu krajowego karnego w Krakowie zasądzeni zostali: Mendel Mandelbaum z Brodeł za sprzedaż cukru po nadmiernych cenach na 1 miesiąc aresztu. — Chaim Desser, kupiec w Bochni, za pasek mydlany na 14 dni ścisłego aresztu, 1 twarde łoże i 10.000 K grzywny. — Windla Osterweil, sklepikarka w Brzesku, za sprzedaż cukru po nadmiernych cenach na 3 tygodnie ścisłego aresztu i 1000 K grzywny. — Markus Dawid Klein, sklepikarz w Radłowie, za sprzedaż mydła po nadmiernych cenach na 1 miesiąc ścisłego aresztu, twarde łoże co 14 dni.

W BIURZE PASZPORTOWEM. Otrzymujemy następujące zażalenie:

Dla ułatwienia publiczności otrzymania paszportów zagranicznych zostało otwarte przez ministerstwo spraw zagranicznych przy ul. Floryańskiej 32 specyalne biuro paszportowe, w którym strona, po złożeniu podania, taksy 46 K, wypełnienia kilku egzemplarzy oświadczeń z przedstawieniem podpisów dwóch świadków i czterech fotografij, powinna otrzymać paszport. Tymczasem dodatkowo dla wszystkich powyższych niesłychanych i nigdzie niepraktykowanych uciążliwości, funkcyonujący urzędnik uważa za swój obowiązek w odpowiedzi na zapytania stron stosować ton bardzo niewłaściwy. Zwracamy uwagę władz, że stanowiska tego rodzaju, jak w urzędzie paszportowym, winny być powierzane ludziom taktownym, gdyż publiczność, która w czasie wojny zmuszoną była od wrogich biurokratów znosić ton szorstki, obecnie ma prawo wymagać, aby rząd polski oszczędził mu tych przykrości.

Z kraju.

TARNÓW, 23 stycznia. (Wiec nauczycielstwa ludowego. Posiedzenie tarnow. Koła T. N. S. W. Na pożyczkę polską. Obsadzenie dyrektury w Składnicy kółek rolniczych. Nowe pismo). Z inicyatywy „Ogniska" nauczycielskiego odbył się w ubiegłą niedzielę w sali „Sokoła" wiec nauczycieli ludowych z pięciu powiatów tj. tarnowskiego, pilzneńskiego, dąbrowskiego, brzeskiego i bocheńskiego. Przewodniczył p. Kostelecki. Przedmiotem obrad było położenie materyalne nauczycielstwa. Po długiej wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos między innymi pp. Regiec, Pisowicz, Kostelecki, Banaś i wielu innych, przedstawiając beznadziejne położenie materyalne nauczycielstwa i poddając surowej krytyce stanowisko tarnowskiego inspektora szkół ludowych, uchwalono rezolucyę, postanawiającą wstrzymanie się od pracy w szkołach ludowych z dniem 6 lutego br.

Pod przewodnictwem ks. Wątorka odbyło się 21 bm. posiedzenie tarnow. Koła T. N. S. W. Referat [illegible] suplentów wygłosił prof. [illegible] zabierali głos pp. Dobrowolski, [illegible], Dubiel, Arvay, [illegible] uchwalono [illegible] solidarność z akcyą suplentów. Akcya tarnowskich suplentów idzie równolegle z akcyą krakowskich kolegów. W dalszym ciągu posiedzenia zastanawiano się nad składem personalnym naszych władz najwyższych i wyrażono żądanie, by najwyższe stanowiska w szkolnictwie, jak delegata na Galicyę, dyrektoryaty etc. obsadzone były przez profesorów, a nie przez prawników.

Z chwilą objęcia rządu przez p. Paderewskiego walory polskiej pożyczki państwowej na naszym gruncie poszły znacznie w górę. Walory powyższe ludność naszego miasta zakupuje masowo. Kasa oszczędności zakupiła walorów pożyczki polskiej za 1.200.000 K.

Rada nadzorcza Składnicy Kółek rolniczych na ostatniem swem posiedzeniu zamianowała dyrektorem tej Składnicy w miejsce p. Sadowskiego, który za niedozwolone manipulacye znalazł się pod kluczem, prof. Gładyszowskiego, dyrektora b. biura odzieżowego.

W najbliższym czasie ukaże się w naszem mieście nowe pismo pt. „Echo tarnowskie". Pismo będzie wychodziło dwa razy na tydzień. „Echo tarnowskie" będzie wydawał dr Leszek Dziama.

POWIAT WADOWICKI DLA LWOWA złożył 4766 K [illegible]: gmina Kozimice 20 K; Władysław Dąbrowski z Sosnowic 20 K. Urząd parafialny w Stryszawie 88 K; gmina Świnna Poręba 12 K 50 h; inżynier Zawadziński 4 K; Marceli Hegenberger z Wieprza 500 K; gmina Baczyn 92 K; Marek Łuszczkiewicz, Frydrychowice 200 K; ks. Żłobski z Harbutowic 40 K; Fracia Miłosierdzia, Zebrzydowice [illegible] K. Ojcowie Bernardyni, Kalwarya 100 K. dr Jaworski, Bossowa 200 K; gmina Koczyny 222 K 40 h; gmina Barwałd Górny 10 K, magistrat Wadowice 416 K, urzędnicy Wydziału powiatowego 29 K; Wiktorya Ogniewska z Kleczy 206 K; gmina Radocza 156 K 56 h; ks. Karol Celata z Rzyk 40 K; ks. Józef Nieć z Zebrzydowic 50 K; ks. Jan Bednarczyk z Zakrzowa 60 K; gmina Sosnowice 100 K, gmina Nidek 122 K 20 h; Paweł Kozieł, Frydrychowice 50 K; ks. W. [illegible] składek w Andrychowie 163 K, gmina Lanckorona [illegible] K; gmina Leńcze 150 K 70 h; Stefan hr Bobr[illegible] dyspoz. 1630 K.

ŻYWIEC, 23 stycznia. (Z ruchu wyborczego). Z okręgu wyborczego Żywiec-Wadowice-Kęty zgłoszono aż 10 list kandydatów na posłów. Zespół narodowych i postępowych kandydatów zawiera „lista polskiego stronnictwa ludowego „Piasta". Przedstawia się następująco: 1. Feliks Koczur, kierownik szkoły i wójt miasteczka Milówki, 2. Dr Antoni Baraś, radca sądowy z Radoczy i był poseł parlamentarny z wadowickiego, 3. Tadeusz Konczyński, prezes stron. republikańskiego i red. „Il. Kuryera codziennego" z Krakowa, 4. Prof. gimn. Albin Jura z Wieprza (wadowickie), 5. Dusik, rolnik i wójt z Bielan (kęckie). Lista ta uzyskała w głównej Komisyi wyborczej numer ósmy.

W PRZEMYSKIEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI na pożyczkę Państwa polskiego subskrybowano w ostatnich dniach 2.647.000 K.

ZNAMIENNY FAKT. „Ziemia Przemyska" donosi: Ze szkoły i internatu PP. Benedyktynek na Zasaniu umknęły dwie uczennice, aby bronić Ojczyzny. Jedna już służy w legii kobiet we Lwowie, — druga jedynastoletnia uczennica pierwszej klasy wydziałowej, usiłowała wczoraj dostać się do Lwowa. Zbiega jednak w kilka godzin po ucieczce przyłapano i sprowadzono z powrotem do internatu.

OBCHÓD POWSTANIA STYCZNIOWEGO. Ze Lwowa donoszą pod datą 23 bm.: Dzień dzisiejszy, jako rocznicę powstania styczniowego, obchodził Lwów bardzo uroczyście. O godzinie 10 rano ks. kanonik Baueni odprawił mszę św. w kościele archikatedralnym. Świątynię wypełniła po brzegi publiczność, młodzież szkolna, delegacye oficerów i żołnierzy. Przed głównym ołtarzem zajęli miejsca członkowie T. K. R. z hr Skarbkiem, generał Leśniewski, Leon hr Piniński, bar. Moysa, poseł Dąmbski i w. i. Osobną grupę tworzyli uczestnicy powstania 1863 roku.

Po nabożeństwie w sali ratuszowej odbył się uroczysty obchód, urządzony staraniem komitetu. Salę więjskiale przystrojono chorągwiami i zielenią, galeryę udekorowano festonami i tarczami herbowemi. Obszerna sala ratuszowa nie mogła pomieścić wszystkich uczestników obchodu, z których wielu nie dostało się do wnętrza. Wśród obecnych byli ks. arcybiskup dr Bilczewski i biskup Twardowski, członkowie T. K. R. hr Skarbek, Stesłowicz, Stahl, Prochnicki i Kuryłowicz, generał Leśniewski, Leon hr Piniński, rektor Uniwersytetu Jurasz, prezydyum miasta, komendant placu płk. Jasłoński, podpułkownik Mączyński, prezes Tow. kred. ziem. bar. Moysa, dyrektor Śluszkiewicz, prezes Koła lit. art. dr Vogel, ks. Panas, ks. Dzięgdzielewicz, komendant M. O. S. kap. Suliminski, kap. Lewicki, dalej delegacya Tow. „Gwiazda" i „Sokoła" ze sztandarami, oraz liczne korporacye. Po prawej stronie sali zajęli dalej miejsca prawie wszyscy przebywający we Lwowie uczestnicy powstania styczniowego z prezesem Syroczyńskim i wiceprezesem Biechońskim, po lewej oficerowie i żołnierze polscy. Licznie też była reprezentowana miejska straż obywatelska męska i kobieca. Obie galerye były wypełnione publicznością. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kantaty przez chór Towarzystwa muzycznego pod batutą prof. Sołtysa. Na wstępie przemówił dyr. Majerski, poczem zabierali głos kapitan Kamieński, pani Dulębianka, imieniem sokolstwa Małaczyński, prezes Tow. weteranów 1863 r. Syroczyński, prezydent Neumann i Aleksander hr Skarbek, weteran St. Biechoński, ks. arcybiskup Bilczewski.

W końcu red. Fryling imieniem Komitetu obchodu 50-ej rocznicy powstania postawił wniosek wydania dalszych tomów pamiętników członka Rządu narodowego 1863 r. śp. Kajetana Janowskiego.

Gdy umilkły oklaski, któremi solidaryzowano się z przemówieniami mówców, chór odśpiewał „Na wojence jak to ładnie" układu dyr. Sołtysa, poczem publiczność odśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Rotę" Konopnickiej.

Po uroczystości odbyło się w herbaciarni dla legionistów przyjęcie urządzone staraniem Komitetu kobiet. Około zastawionych stołów zasiadło przeszło 100 osób, a miła, pełnych bohaterskich wspomnień pogadanka, przeplatana toastami, przeciągnęła się do zmroku.

ZABICIE DWÓCH BANDYTÓW WE LWOWIE. — Dzienniki lwowskie donoszą pod datą 22 bm.: Wczoraj rozegrała się w realności przy ul. Sobieskiego 10 krwawa walka z bandytami. W realności tej zamieszkało dwóch niebezpiecznych bandytów: Pałac i Król, obaj skazani na dożywotnie więzienie i obaj zbiegli ze szpitala w Przemyślu. Żandarmerya dowiedziawszy się o zamieszkaniu ich we Lwowie, gdzie już popełnili szereg kradzieży, usiłowała ich aresztować. Na widok żandarmów bandyci poczęli strzelać, ale na szczęście chybili. Wtedy żandarmi uczynili użytek z broni i obu bandytów położyli trupem na miejscu. Przy jednym bandycie miano znaleźć 180.000 K. Znaleziono nadto u nich cały magazyn skradzionych rzeczy. — Pałac przedstawiał typ niesłychanie niebezpiecznego bandyty. Od szeregu miesięcy grasował na lwowskim bruku i występował raz po raz jako porucznik, to znów kapitan i bardzo sprytnie umiał za sobą zacierać ślady. Poprzednio grasował w Lubelskiem, gdzie miał kilka morderstw na sumieniu.

PĘDZENIE WÓDKI PRZEZ WŁOŚCIAN W KRÓLESTWIE. Dzienniki wychodzące w Królestwie skarżą się na nowe ujemne zjawisko na wsi w Królestwie, które między innemi złemi skutkami, stało się jedną z przyczyn wysokich cen zboża. Jest niem masowy wyrób spirytusu, w którym to celu marnuje się setki korcy zboża; rzucone na rynek mogłyby doprowadzić do obniżenia cen na chleb.

„Gazeta Kielecka" skarży się, że w pow. kieleckim jak również w innych powiatach w każdej bez wyjątku wsi odbywa się wyrób spirytusu. Gdyby nie ta nowa klęska, bo tego inaczej nie można nazwać, ceny zboża byłyby już niższe od kontyngentowych. Wywóz zagranicę ustał zupełnie, istniejące zatem zapasy zboża starczyłyby na wyżywienie ludności na dłuższy przeciąg czasu.

Wyrobem spirytusu zajmują się specyaliści „gorzelani". Obsługują oni całe wsie: fabrykacya odbywa się co noc u kogo innego, przyczem nierzadko na ten cel przeznacza się korzec i więcej zboża. Smutne to zjawisko jest zapowiedzią nowej klęski. Z jednej strony szerzy się w zastraszający sposób pijaństwo, z drugiej to zjawisko potęguje i tak już bardzo utrudnione wyżywienie bezrolnych i małorolnych.

BANDYTYZM W KIELECKIEM. Do jakiego stopnia wzmógł się bandytyzm w Kieleckiem świadczy następująca lista napadów bandyckich, znajdująca się w jednym tylko numerze „Gazety Kieleckiej". W Suchedniowie [illegible] Lejbusia Feldmana [illegible] 11.400 rb., 12.000 K. 1.200 [illegible] cennych przedmiotów. W Hołudzy [illegible] buskiei zamaskowani bandyci ograbili Jankla [illegible]mana na sumę 10.000 rubli. W gminie Rozprza, pow. piotrkowskiego w Strzeszowie napadnięto na dwór p. Maryana Strzeleckiego. Bandyci zrabowali tam 7.000 rubli oraz różną broń. W Ulgortowie, gm. Klarów, w pow. opoczyńskim napadnięto na Zeliga Chlebowskiego, którego ciężko raniono, a żonę jego zabito. We wsi Włochy ograbiono Jana Kaszę, któremu zabrano 260 rubli. W gminie Samsonów w ostatnich dniach wydarzyło się kilka napadów bandyckich, które są dziełem bandy, rekrutującej się przeważnie z mieszkańców tej gminy.

W Mniowie bandyci ograbili miejscowego proboszcza ks. Zielińskiego, któremu zabrali około 10.000 K. W Tumlinie dokonano napadu na dwóch włościan, którzy jednak napad odparli. Oprócz tego ograbiono właściciela tartaku, Weinstoka, oraz wóz z towarami, wiezionymi do sklepu spółkowego w Mniowic.

OBCHODY ROCZNICY STYCZNIOWEJ W WARSZAWIE. Po raz pierwszy w tym roku obchodziła Warszawa bez jakiegokolwiek skrępowania władz lub cenzury rocznicę styczniowego powstania. Obchodzono ją z nabożeństwem polowem rano, wieczorem zaś odbyły się w różnych punktach miasta obchody.

Z teatrów jeden tylko teatr na Pradze uczcił rocznicę uroczystym wieczorem, którego program miło się zapisał w pamięci uczestników. Program rozpoczął się wierszem J. Wroczyńskiego pt. „W rocznicę", wygłoszonym przez p. M. Szczęsną. Następnie przemówił w podniosłych słowach dyr. B. Gorczyński, witając zgromadzonych w sali weteranów 1863 roku i podkreślając tradycye walk o niepodległość.

Publiczność wzięła gorący udział w manifestacyi patryotycznej i, powstawszy z miejsc swoich, uczciła grono uczestników powstania salwą oklasków; kiedy zaś ze sceny przemówił serdecznie powstaniec Józefowicz, rozległy się entuzyastyczne okrzyki: „Niech żyją!"

Przedstawienie wypełniła „Warszawianka" St. Wyspiańskiego, w której rolę Maryi wykonała p. Turowiczówna, świeżo pozyskana ze sceny krakowskiej. Zakończył „Dyktator" Żuławskiego.

W cytadeli staraniem miejscowej załogi odbyła się wieczornica dla żołnierzy, poświęcona rocznicy styczniowej. Na program złożyły się: przemówienie okolicznościowe p. Przybylskiego, popisy chóru żołnierzy 5 kompanii, gra na skrzypcach kaprala Kuczkowskiego, deklamacya najpiękniejszych utworów poezyi polskiej, poświęconej bojom polski, w interpretacyi uczynnych artystów teatru Polskiego, oraz śpiew solowy art. opery p. Munchngra. Na zakończenie podchorąży Przybylski demonstrował przeźrocza z dziejów powstania. Nastrój był serdeczny i miły, a tak niezwykły w murach, których zadaniem dotychczasowem było studzić wszystko, co piękne i wzniosłe, a zwłaszcza — polskie.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, 25 bm.: „Czaple pióro" D. Niccodemiego.
W niedzielę, 26 bm. popołudniu: „Betleem polskie" L. Rydla, wieczór: „Adwent" A. Strindberga.
W poniedziałek, 27 bm.: „Wachlarz lady Windermere O. Wilde'a.
We wtorek, 28 bm.: „Ich czworo" G. Zapolskiej.
We środę, 29 bm.: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.
We czwartek 30 bm.: Po raz ostatni w sezonie: „Adwent" A. Strindberga.
W piątek, 31 bm.: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.
W sobotę, 1 lutego: (Nowość): „Granith et Hymen", farsa w 3 aktach Rogera Diksona.
W niedzielę, 2 lutego popoł.: Po raz ostatni w sezonie: „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem; „Granith et Hymen" R. Diksona.

REPERTOAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W sobotę, 25 bm. popoł.: „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem: „Domek trzech dziewcząt".
W niedzielę, 26 bm. popoł.: „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem: „Podjazd nieprzyjacielski".

P. MICHAŁ KORCZYNSKI, pomocnik handlowy rodem z Zakliczyna prosi nas o sprostowanie, że nie ma nic wspólnego z Michałem Korczyńskim, aresztowanym za włamanie do składu spirytusu Szymczakowskiego.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY OBROŃCÓW LWOWA. W szpitalu wojskowym „Technika" we Lwowie zmarł w dniu 16 bm. śp. Jerzy Boguski, 19-letni student Politechniki warszawskiej z rany, odniesionej w walce pod Skniłowem. Przedwcześnie zmarły młodzian, jedyny syn Aleksandra i Józefy z Chylińskich, zaciągnął się jako szeregowiec do 3 pułku p. i mężnie stojąc na stanowisku, padł śmiertelnie ugodzony wrażą kulą. Zwłoki bohaterskiego młodzieńca przewieziono do Warszawy, gdzie w dniu 26 bm. odbędzie się w kościele garnizonowym przy ul. Długiej nabożeństwo za duszę zmarłego, a potem wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

ZMARLI. Adolf Siostrzonek, ob. miasta Krakowa, umarł wczoraj w wieku 66 lat.

Wanda Chmurska, słuchaczka II roku filozofii, przeżywszy lat 21, zmarła w Krakowie dnia 21 bm.

Jan Bigo, em. starszy kontroler poczt, dyrektor III lwowskiej Tow. „Gizeli", wydawca tak pożytecznego „Skorowidza miejscowości galicyjskich", umarł we Lwowie w 64 roku życia.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— NAJNOWSZE WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA OŚWIATY LUDOWEJ. W cyklu wydawnictw Towarzystwa oświaty ludowej opuściły prasę świeżo dwie aktualne broszury: »Skąd się wzięli bolszewicy i do czego prowadzą?«, napisał Jarosław Iwanowski (Nr 16) i »Sprawa podziału ziemi w Polsce«, napisał dr Franciszek Gawełek (Nr 17).

Trzecia broszurka ma tytuł: »Czem jest Polska dla nas i jakie mamy względem niej obowiązki?«, napisał Leszko Zabroniak. Autor w serdeczny sposób przemawia do ludu, wykazując mu szczęście posiadania własnego państwa i rozwija główne obowiązki każdego obywatela.

Zwięzłość treści, popularny styl wspomnianych broszur wskazują, że Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej odgadnęło potrzebę chwili i we właściwy sposób ujęło tę zaniedbaną w naszym zaborze dziedzinę pracy.

— »TYGODNIK ILUSTROWANY« poświęca ostatni zeszyt (3) omówieniu spraw i sporów granicznych w związku z ustalaniem granic Polski. »Granice Polski od południa« — a więc sprawy Spiżu i Orawy omawia dr St. Eljasz Radzikowski; p. Roman Zawiliński daje przyczynek »O wyskach na Orawie«. Profesor K. Sosnowski daje szkic »Z wędrówek po Orawie górnej«. O Wołyniu dzisiejszym i walkach tam trwających pisze zajmująco K. Rosinkiewicz pod tytułem: »Z Piekła wołyńskiego«. Nekrolog literacki K. Zalewskiego pióra Adama Siedleckiego, dalej powieści Reymonta »Skazaniec« ciąg dalszy, wreszcie szkic literacki profesora Juliusza Kleinera: »O nieznanym rapsodzie Króla-Ducha« dopełniają zawartości cennego zeszytu „Tygodnika". Frontową stronnicę zdobi fotografia 13-letniego żołnierza »obrońcy Lwowa«.

— »WIANKI«. Pod powyższą nazwą wychodzić będzie w Krakowie nowe czasopismo artystyczne, redagowane przez profesora F. Janczyka.

Nowe, tak u nas potrzebne, ilustrowane pismo artystyczne, powstaje staraniem Spółki wydawniczej »Wianki«, w skład której wchodzą, jako założyciele, artyści malarze: J. Gumowski, F. Janczyk, S. Matzko, Dr A. Oleś, K. Stefanowicz i Z. Pruszyński. Pismo oprze się na całym szeregu wybitnych współpracowników. Kierownikiem artystycznym jest p. J. Gumowski, doradcą zaś technicznym artysta-malarz Z. Pruszyński.

— »PORADNIK JĘZYKOWY« począł na nowo wychodzić od Nowego Roku, jako wydawnictwo Serya B. Zeszyt 1 po wstępie od redakcyi mieści artykuły: »Obowiązki nasze względem języka ojczystego«; »Z archiwum języka urzędowego«; »Roztrząsania« (pojedyńczy — poszczególny, pełne mleko, zaistnieć i t. d.); »Pisownia polska ustalona«; »Poszukiwania« i »Bibliografię«. — Lubo ze względu na bardzo wysokie koszta papieru i druku, cena przedpłaty została znacznie podniesiona (na 12 koron rocznie), nie sądzimy, aby to odstręczyło przyjaciół dawnych, a nie zyskało nowych temu pożytecznemu wydawnictwu, które rok szesnasty radzi, oświeca i poucza w sposób popularny w wątpliwościach językowych i ortograficznych.

— KALENDARZE. Drukarnia »Sztuka« wydała ozdobny kalendarz ścienny pod tytułem: »Polski kalendarz pamiątkowy«. W pośrodku karty mieści się orzeł polski ze złotą koroną na czerwonem polu.

Kalendarz kartkowy duży do zdzierania, bardzo praktyczny, wydała firma papierowa J. Wilczyńskiego.

Regestracya austryackich pożyczek wojennych.

Wydział skarbowy P. K. L. komunikuje:

Pragnąc zebrać materyał dla jak najrychlejszego zoryentowania się w przedmiocie ewentualnego zabezpieczenia interesów tutejszych obywateli, **posiadających austryackie pożyczki wojenne**, przy ostatecznem zlikwidowaniu stosunków z b. państwem austryackiem, zarządza P. K. L. w porozumieniu z Biurem prac kongresowych w Warszawie, **spis wszystkich posiadanych przez tutejszych obywateli** i wszystkie instytucye **austryackich pożyczek wojennych** I—VIII.

W tym celu, za pośrednictwem tutejszych krajowych banków, kas oszczędności i towarzystw zaliczkowych, wyznaczonych do tego przez komisarzy powiatowych, należy bezzwłocznie sporządzić dokładny i imienny **spis posiadanych pożyczek wojennych.**

Formularze, na których należy spisu dokonać, zawierają następujące dane: 1) Imię i nazwisko posiadacza, 2) miejsce zamieszkania, 3) datę subskrypcyi, względnie kupna, 4) miejsce subskrypcyi względnie kupna, 5) wyjaśnienie, czy pożyczka znajduje się w przechowaniu subskrybenta (nabywcy), czy też w depozycie względnie lombardzie, 6) do jakiego czasu wypłacono kupony.

Zarządzenie powyższego spisu należy ogłosić wszystkimi dostępnymi środkami, ewentualnie podzielić powiaty na odpowiednie okręgi regestracyjne.

Wypełnione wykazy regestracyjne mają wpłynąć najdalej **do dnia 15 lutego br.** do Biura statystycznego P. K. L. w Krakowie, ul. Długa 1. 33, III p. (Na przesyłkach należy wyraźnie adresować: Biuro statystyczne P. K. L.)

W mieście Krakowie ustanawia się jako miejsce regestracyjne następujące instytucye względnie ich filie:

Bank krajowy, Bank przemysłowy, Bank hipoteczny, Bank Gal. dla handlu i przemysłu, Filia Banku austro-węg., Powiatowa Kasa oszczędności, Kasa oszczędności m. Krakowa, Spółka faktorowa.

P. K. L. zwraca na to uwagę, że należy temu ścisłemu i terminowemu przeprowadzeniu zarządzonej regestracyi poświęcić szczególną uwagę, a to ze względu na wchodzące w grę doniosłe materyalne interesy, dotyczące najszerszych kół ludności naszego kraju.

Sposób finansowania dróg wodnych.

Doświadczenia, poczynione we Francyi, pouczają, jaką drogą należy uzyskać odpowiednie fundusze do budowy kanałów.

Zakładano tam tak zwane »Spółki mięszane«, polegające na tem, że rząd i banki zakładały Spółki z ograniczoną poręką, w których rząd zatrzymywał sobie większość udziałów, a bankom oddawał mniejszą ilość n. p. 51 i 49. Spółki zawiązywano dla wykonania takich przedsiębiorstw, które się opłacają, a tem samem mogą włożony wkład zamortyzować. Z dochodów przedsiębiorstwa spłaca się bankom zaciągnięty dług tak, że po 20 do 25 lat dług się wypłaca. W następnym szeregu lat wykupuje rząd udziały, należące do banku i staje się zupełnym właścicielem przedsiębiorstwa. Banki, jako ruchliwsze, budują kanały pod kontrolą i kierownictwem rządu; po wykonaniu drogi, rząd zastrzega sobie nadzór i ustalenie cen za transport na kanale.

W ten sposób przedsiębiorstwo nie może wyzyskać się i prowadzić lichwę, ale kapitał musi służyć dobru ogólnemu. Ekonomiści uważają, że taki sposób ujęcia wielkich kapitałów uchyla obawy, które słusznie żywiono, by wielkie trusty kapitalistyczne nie wyzyskiwały ludności. Obawy te są słuszne, gdyż po wojnie nagromadzone wielkie kapitały w pierwszej linii będą się starały opanować jedną gałąź przemysłu po drugiej, i w ten sposób działać szkodliwie. — Sposób ten finansowania rozwiązuje również kwestyę odpowiedniego użycia kapitałów i uchyla zupełnie to wielkie niebezpieczeństwo.

Droga wodna Wisła—Dniestr z odnogą do Odry wykazuje, według przeprowadzonych studyów, 5-procentowy dochód i w ten sposób przedsiębiorstwo to nadaje się w zupełności do zawiązania Spółki mięszanej. — Rząd powinien jak najprędzej przystąpić do tej budowy, której nic nie stoi na przeszkodzie. — Wobec braku zarobku i setek tysięcy ludzi bezrobotnych, należałoby roboty tej nie zwlekać, ale energicznie ją forsować.

W roku 1911 wpłynęła do b. rządu austryackiego oferta kapitalistów angielskich na budowę dróg galicyjskich. Oferta naturalnie była zignorowaną. Dziś po nagromadzeniu po wojnie wielkich kapitałów, będzie tem łatwiej kapitały obce lub własne pozyskać; nie stoi tutaj już nic na przeszkodzie. Plany, kosztorysy drogi wodnej są częściowo wykonane. Przedsiębiorcy budowę już rozpoczęli. Mamy baraki wojskowe dla robotników, tory kolejkowe pozostały po wojsku dla przewozu ziemi.

Sposób ten finansowania da się zastosować również dla wyzyskania sił wodnych (elektryzacyi kraju) budowy kolei i fabryk nawozów sztucznych.

Inżynier *Klaudyusz Angerman*, członek P. K. L.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

Janina z Nowickich Grabowska

obywatelka m. Krakowa
żona właściciela masarni
przeżywszy lat 40, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 24 stycznia 1919 r. w Czatkowicach.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła paraf. w Krzeszowicach nastąpi w poniedziałek, dnia 27 b. m., przed południem, a po odprawionem tamże nabożeństwie przewiezienie do Krakowa.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odbędzie się w Krakowie we wtorek, dnia 28 b. m., o godzinie 10 rano w kościele św. Anny, poczem nastąpi eksportacya wprost na cmentarz.

Na te smutne obrzędy stroskany mąż wraz z dziećmi i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Sprzedam

3½ m. czarnej, wełnianej materyi, czarne mezaty Nr 38, bluzę legionową; mąkę zamienię na tłuszcz. Ul. Siemiradzkiego l. 15, parter. 9?6 1 2

Leśniczy

z bardzo dobremi świadectwami, z długoletnią praktyką, poszukuje posady od 1 lutego. Zgłoszenia pod „Energiczny" poste restante Tarnów. 958

Nauczycielka

jęz. niemieckiego poszukuje lekcyj lub jakiego stosownego zajęcia. Może być również lektorką do języka polskiego i niem. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Lektorka". 970 1 0

Maszynista-mechanik

zdolny fachowiec, obeznany gruntownie z motorem na gaz ssany, potrzebny zaraz. Warunki korzystne. Wiadomość w biurze technicznem Mieczysława Frylinga, Kraków, ul. Dunajewskiego 6. 971 1 2

Kupiec

były właściciel handlu korzennego śniadankowego, przystąpi do spółki lub obejmie odpowiednią posadę. Zgłoszenia przyjmuje A. Karpiński, Jasło. 972 1 3

Dam 50 kg

mąki pszennej najlad., 5 kg cukru i słoniny za wyszukanie mieszkania z komfortem z 2—4 pokoi i kuchni, z ubikacyą na warsztat, zaraz lub najpóźniej od 1 kwietnia. Wiadomość: ul. Kochanowskiego 18, I p., na lewo. 967 1 10

Zdemobilizowany oficer

poszukuje odpowiedniej posady w przemyśle lub banku. Oprócz wiedzy technicznej i handlowej posiada praktykę i włada 5 językami. Zgłoszenia pod „Labora" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 973 1 3

Poszukuję zaraz

gospodyni na wieś. Brzózówka ad Krosno. Zgłaszać się: Kraków, ul. Wielopole 8. Redakcya „Niewiasty Katolickiej". 977 1 2

Pokoju kawalerskiego

słonecznego, z łóżkiem lub bez szuka lekarka. Zgłoszenia pod „Lekarka" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 929

Mieszkania

1, 2, 3 lub 4 pokoi szukam dla praktyki lekarskiej. — Zgłoszenia pod „Praktyka" przyjmuje Admin. „N. Reformy" 930

Aparat fotograficzny 9×12

soczewka prima z akcesoryami, do sprzedania. Ul. Karmelicka l. 4a, of. D., II p., wprost, od g. 2—4 po południu. 931

Dom

II-p., z ogrodem, przy ul. Nawiory l. 8, do sprzedania. Wiadomość u właściciela. ?38 1 3

Rury

kute, lanożelazne i odpływowe, łączniki, haczy, armatury we wszelkich gatunkach i dymensyach, narzędzia precyzyjne i maszyny do obróbki żelaza i metali oferuje firma Robert Kern, zast. Witkowickiej walcowni rur we Lwowie. Zapytania przyjmuje i oferty gratis daje dysp. Szymon Zehnwirth w Krakowie, hotel „City". 937 1 2

Parcela

w dzielnicy XVII, mająca 1700 kw. sążni, do sprzedania. Wiadomość: ul. Kopernika 15, u właściciela, między godziną 3—6 po południu. 939 1 3

Urzędnik państwowy

poszukuje uczciwej, inteligentniejszej kobiety w średnim wieku, do prowadzenia kuchni i gospodarstwa domowego za utrzymanie i wynagrodzenie. Zgłoszenia z podaniem warunków pod W. G. poste restante Oświęcim 1. 94?

Doktor praw

poszukuje zaraz koncypientury. Ul. Krowoderska 7, parter, na prawo. 1000a 1 3

Zgubiłem

dnia 7 stycznia srebrną papierośnicę z napisem: „Kochanemu Genkowi" i t. d., z podpisem „Anda". Rzetelny znalazca lub kto wskaże, gdzie się znajduje ta papierośnica otrzyma 100 K nagrody. Ul. Krowoderska l. 7, parter, na prawo. Tamże maszyna do pisania, prawie nowa, i nowe buty z cholewami tanio do sprzedania. 1000b 1 3

Kawaler

kat., lat 24, przystojny, posiadający własny interes, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę lub wdowę do lat 24. Posag wymagany dla powiększenia interesu. Fotografia pożądana; dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod B. Fachowiec. 1004

Handlowiec

bufetowiec, poszukuje posady zaraz. W. T. poste restante Niepołomice. 1053 1 3

Maszyny zecerskie

do składania, używane, kupi zaraz Wiktor Czajewski, redaktor „Rozwoju" w Łodzi. 1080 1 2

Właściciel majątku ziemskiego

lat 30, mający oprócz tego rocznie około 10.000 K pensyi rząd., w braku odpowiednich znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia. Młode, zdrowe, gospodarne, o miłej powierzchowności panienki, mające zalety na dobre żony i matki, zechcą łaskawie nadesłać swe zapytania pod Nr 838 do Biura J. Hopcasa i Salomonowej, Kraków, ul. Szczepańska 9. Pierwszeństwo mają muzykalne blondynki lub jasne szatynki, energiczne i lubiące gospodarstwo wiejskie ziemianki. Pośrednictwo rodziców mile widziane. 979 1 2

Abituryentka gimnazyalna

poszukuje pokoju umeblowanego, z opałem, oświetleniem elektrycznem i obsługą. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Abituryentka gimnazyalna". 985 1 3

Poszukuje się

ucznia szkoły średniej lub t. p., jako lektora. Zgłoszenia między godz. 9 a 10 przed p., lub m. 2—3 po poł. Fleiszer, ul. Kremerowska 2. 996

Leśniczy

Morawianin, 43 lat, obecnie od 20 lat na niewypowiedzianej posadzie w wielkim skarbie w Galicyi, w służbie leśnej, uprawie chmielu, hodowli ryb i rolnictwie, wszechstronnie wykształcony i praktyczny, zmieni miejsce. — Zgłoszenia pod R. F. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 994 1 3

Poszukuję w Bielsku (lub Białej)

4- do 6-pokojowego, ładnego lokalu w śródmieściu lub ul. głównej, z dwupokojowem, dogodnem pomieszczeniem i odpowiednim magazynem. Zgłoszenia z ceną przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod W. H. 989 1 2

MIESZKANIE

3 p., komfort, piano, I piętro, balkon, zamienię na mniejsze lub odnajmę pokój. Schally poste restante Kraków. 1002 1 3

Ekonom-rządca

z dóbr chorzelowskich poszukuje od 1 marca posady na ordynaryę. Blisko gimnazyum. Adres: Ekonom-rządca, folwark Złotniki, poczta Chorzelów. 943 1 3

Panna

z lepszego domu, poszukuje miejsca jako bona. Biegła jest w szyciu i języku niemieckim. Wiadomość: Żdziechowicz, ul. Karkowa 3, II p. 950 1 2

Wielki mikroskop Zeissa

aparat mikrofotograficzny, przybory mikroskopowe, aparat fotograficzny, salonowy Ernemanna 18×24 i 40 płyt gramofonowych „Red seal" — wszystko nowe, do sprzedania. Ul. Kanoniczna 9, II p., między godz. 5—6 wieczór. 1006 1 3

Do sprzedania

nowa słanka czarna, kangurami podbita, ubranie angielskie, prawie nowe, i futerko damskie, czarne. Wszystko z materyi przedwoj. Oglądać można: ul. Radziwiłłowska 35, I p., na lewo. 1007

Parcela

do sprzedania 285 sążni w Zakrzówku St. Szymczyk, Zakrzówek, ul. Twardowskiego 9. 1008 1 3

Ekonom

z długoletnią praktyką w pierwszorzędnych, wzorowo prowadzonych gospodarstwach, zmieni posadę tylko ze względów miejscowych. Posiada teoretyczne i praktyczne wykształcenie, oraz chlubne świadectwa. Posadę może objąć zaraz lub później. Zgłoszenia pod Z. Z. poste restante Stanisław. 1009 1 3

Inteligentna wdowa

po urzędniku kolejowym poszukuje posady w odpowiednim domu do wyjazdu z Krakowa na prowincyę lub do innego miasta. Zdolna do wszelkiej pracy. Zgłoszenia u p. J. Myszkowskiego, ul. Dietlowska l. 46, Kraków. 1010 1 3

Zdolna rysowniczka

z praktyką biurową, poszukuje odpowiedniego zajęcia. J. P. poste restante Nowy Targ. 1017 1 2

Materace, otomany,

meble, przerabia tapicer J. Łuszcowicz, Kraków, ul. Floryańska 44. Przyjmuje także roboty z prowincyi. 133 0 10

Kupuję garderobę

męską, używaną. Napisać korespondentkę do L. Seemanna, Kraków, ul. ... 137 8 20

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej

z ograniczoną poręką

we Lwowie, ulica Kołłątaja l. 8

podjęła czynność swoją, zastanowioną na czas wojny

z dniem 1-go stycznia 1919 r.

Adres dla depesz: „Pecus" Lwów 475 3 3 Adres dla depesz: „Pecus" Lwów

POLSKA KRAJOWA KLASOWA — RADA GŁÓWNA OPIEKUŃCZA — POLSKA KRAJOWA KLASOWA

LOTERYA R. G. O.

5-ta Loterya klasowa Rady głównej opiekuńczej na I półrocze 1919 r.

50.000 losów. 25.000 wygranych i 51 premij.

Suma wygranych: 8 milionów 211 tysięcy marek polskich.

Wielka wygrana: 750 tysięcy marek polskich.

Cena ćwiartki losu w każdej klasie 20 koron.

Ciągnienie I-ej klasy dnia 13 i 14 lutego 1919 r.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem polskim i napisem Rada główna opiekuńcza w Warszawie, Kredytowa 4

Generalne zastępstwo na Galicyę i Śląsk:

WITOLD WILKOSZEWSKI.

UDZIELA KOLEKTUR.

Zgłoszenia dla niego przyjmuje kancelarya adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ul. św. Anny l. 9.

LOSY SPRZEDAJĄ W KRAKOWIE:

A. Barański, Mały Rynek. — Bracia Safier, plac Dominikański. — Grand-hotel, cukiernia. — Kasa teatru miejskiego — Kawiarnia Bizanca. — J. Rudnicki, Linia A—B. — Saski hotel, restauracya — J. Tomaszewski, dworzec osobowy. 1013 1 3

Prowizor-kobieta

zarządza 6 lat samodzielnie apteką i składem w dużem mieście, poszukuje zarządu apteki w Galicyi, w mieście blisko kolei. Wiadomość: Ciechanów pod Warszawą, ulica Kościelna l. 2. Morawska. 912 1 2

Dam 300 K

za wyszukanie mieszkania z 2 lub 3 pokoi z kuchnią, łazienką i elektryką (umeblowanych lub nie), w okolicy ul. Lubicz, Basztowej, Karmelickiej. Zgłoszenia listowne przyjmuje porucznik Pohosiewicz, Sąd wojenny, ul. Montelupich. 917 1 2

Sklepu

w śródmieściu poszukuję. Zgłoszenia pod Z. G. 18. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 907 2 3

Nafta!

Procenty bratto okazyjnie w szybie, na dowierceniu, do sprzedania. Wiadomość: Górski, Kraków, ulica Floryańska 18. 908 2 3

Kiosk fotograficzny

przy ul. 5 Listopada (plac Wielopole)

wykonuje w 5 minutach fotografie do legitymacyi, paszportów i wszelkie inne zdjęcia po nader niskich cenach. 910 2 3

Sprzedamy

w każdej ilości, po przystępnych cenach: 1) żywicę leśną dobrej jakości, 2) talkim, łojek czysty, mielki. Wysyłka natychmiast za pobraniem. Fabryka mydła Atrom Wadowice. 905 2 3

Kupię pościel

(materace, poduszki, kołdry i prześcieradła). Wiadomość Wykończalnia bielizny, Kraków, Grodzka 13. 816 1 3

Do sprzedania

w większem mieście obwodowem w Galicyi zachodniej na korzystnych warunkach, dobrze prosperująca fabryka mydła i przetworów mydlanych. Cena kupna około 15.000 K. Zgłoszenia pod „Przyszłość" przyjmuje Admin. „N. Reformy" 901 2 3

Najpewniejsza lokacya kapitału!

4% i 4½% w listach zastawnych Galicyjskiego Tow. Kredytowego Ziemskiego
4% i 4½% „ „ „ Banku Krajowego
4% i 4½% „ „ „ „ Hipotecznego

3% Losy Tow. Kredytowego Ziemskiego z 1880 r.

3 ciągnienia rocznie.

Główna wygrana K 90.000·—

Włoskie losy Czerwonego Krzyża nominalnej wartości lirów 25·—

Główna wygrana lirów 100.000·—

Do nabycia w dowolnych ratach miesięcznych.

Kupno rubli, marek, monet złotych, srebrnych, austryackiej pożyczki wojennej. **Zgłoszenia** na 5% polską pożyczkę państwową z 1919 roku w zamian za austryacką pożyczkę wojenną. **Sprzedaż** wszelkich monet zagranicznych, zlecenia na giełdę w Warszawie, Krakowie i Wiedniu, przekazy walutowe na zagranicę i wszelkie inne transakcye bankowe przeprowadza

Dom bankowy 1030 1 2

Leopolda Brandstättera i Ski

Kraków, ul. Karmelicka l. 10. Telefon Nr 32.

Obiady domowe

z dań 4 K. W abonamencie opust. Ul. Gołębia 16, I p. 674 5 15

Trzy rasowe krowy

mleczne zaraz do sprzedania. Wiadomość Kraków, Rawicz 7, obok toru wyścigowego. 9.. 2 3

Lokaja

kawalera, z dobremi poleceniami poszukuje Zarząd dóbr Żyznów, p. Strzyżów. 923 2 3

Wierzchowiec

arab czystej rasy, krowa mleczna i wóz ciężarowy do sprzedania. Zwierzyniec, ul. Drożyna 9, od godz. 12—2 po południu. 677 5 5

Mleko I.

Pp. Producenci i dostawcy z Królestwa i Galicyi, którzy mają zbędne mleko, zechcą, celem dostawy tegoż do Krakowa wnieść swoją ofertę do dyrekcyi mleczarni Łużanowickiej, Kraków, ul. Czarnowiejska 7 ... 37 3 6

Do natychmiastowego wstąpienia poszukiwany zdolny trzeźwy, punktualny

werkmistrz

dla warsztatu reperacyjnego i kuźni większego zakładu hutniczego, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Zgłaszający się ma być dokładnie obznajomiony z wszelkiemi robotami montażu, naprawami maszyn, robotami kowalskiemi, oraz montażem urządzeń wysokiego i niskiego napięcia elektrycznego, naprawą elektromotorów, oraz dozorowaniem kotłów parowych, maszyn parowych i turbin parowych.

Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae, oraz warunków płacy pod 540 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 540 2 3

L. 14. 858 1 3

Konkurs.

„Powiatowa Kasa dla chorych" poszukuje drugiego urzędnika, jako kontrolora, z płacą miesięczną 250 kor. i dyety za służbę zamiejscową. — Podania wnosić do 10 lutego b. r., do których dołączyć należy opis swego życia (curriculum vitae), ewentualnie dołączyć świadectwo dotychczasowego zatrudnienia i świadectwa szkolne. — Petenci nad 40 lat życia nie będą przyjęci.

Chomąta

na woły, łańcuchy, lejce, postronki, zgrzebła, latarnie, bicze i biczyska, naszelniki, płachty nieprzemakalne poleca do natychmiastowej dostawy

Syndykat rolniczy w Krakowie.

?98 2 6

„SATYR" tygodnik satyryczno-humorystyczny

985 1 10

wychodzi w Krakowie pod redakcyą **Wacława Grabiańskiego.** W każdym numerze znajduje się: Ferdek-socyalik, Pan Walenty, Pierre Grzebała-Pismecki, Listy Stańczyka do Satyra, Abrum Sfinkeles, Icek i Jojne, Z teki mizantropa i w. i.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi wraz z przesyłką pocztową wynosi: kwartalnie K 16·—, półrocznie K 32·—, rocznie K 64·—. Cena pojedynczego numeru K 1·20

Koniczynę czerwoną

tymotę, łubin niebieski, len i inne nasiona kupuje i płaci najwyższe ceny, oraz próbki wraz z cenami prosi nadsyłać

Jan Boduch

Żywiec, Rynek l. 22.

Poleca do **natychmiastowej wysyłki: nawozy sztuczne,** wapno budowlane i do bielenia, cement, **dachówkę asbestową, asbit.** Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych. 212 4 20

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

FILIA KRAKÓW

zawiadamia, że wobec zmiany stosunków na targu pieniężnym obniża z dniem 1 lutego 1919 stopę procentową od wkładów na rachunkach bieżących, normując ją w sposób następujący:

1) Od wkładów lokacyjnych, pozostających bez zmiany na rachunku bieżącym przez przeciąg 6 miesięcy 3%.

2) Od wkładów lokacyjnych, pozostających bez zmiany na rachunku bieżącym przez przeciąg 3 miesięcy 2½%.

3) Od wszelkich innych lokacyj 2%.

Powyższe postanowienia nie wpływają na możność wcześniejszego podjęcia kwot z rachunku bieżącego, podług ogólnych naszych norm, w którym to wypadku ulegnie tylko zmianie stopa procentowa.

Kwoty złożone na książeczki wkładkowe i książeczki rachunku bieżącego oprocentowywać będziemy po 2¼%.

Z uwagi na anormalne stosunki pocztowe, nie będą rozesłane oddzielne zawiadomienia do P. T. Klientów.

Kraków, dnia 15 stycznia 1919. 949 1 3

Dyrekcya.

Wirówki

do mleka, oryginalne szwedzkie, **naczynia mleczarskie i sterylizatory do mleka** poleca do natychmiastowej dostawy

Syndykat rolniczy w Krakowie.

5?7 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 1. Rządca drukarni L. K. Górski.